Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 9 (303) • wrzesień 2022 • Cena 4,50 zł

●Remont ulicy Zamkowej ●Biasieda po raz 22. ●Rozmowa ze starostami dożynkowymi ●Błękitna Kropka ●Tutaka ● Dom na Górce w Zubrach



Fot. Aniela Andrejczyk

Uczestnicy półkolonii „Błękitna Kropka"

Rozśpiewany Gródek na ścianie GCK

Są takie chwile w naszej pracy, że czujemy, że to wszystko ma o wiele większy sens i taką formę wychodzącą poza grafik godzin pracy (chociaż w kulturze ciężko o sztywny grafik). Tak było z muralem, który powstał dzięki dotacji MSWiA przy organizacji Siabrouskiej Biasiedy. Chodziło mi o inną, nietypową formę promocji wydarzenia. Taką, która nie jest smyczą lub kolejnym długopisem wrzuconym do torebki. Promocji, która zostanie na wiele lat, ale i zmusi do refleksji, a także stanie się swoistą ozdobą będącą dumą mieszkańców. Myślę teraz, że się udało.

Trzy panie z zespołu Rozśpiewany Gródek: Nina Cywoniuk, Aleksandra Jarocka i Maria Wawreniuk uśmiechają się do przechodniów. To zdjęcie(i wiele innych) znalazłam w książce o Rozśpiewanym Gródku autorstwa Wiery Tarasewicz. Zadanie powierzyliśmy oczywiście najlepszemu artyście- Arkadiuszowi Andrejkow, który z chęcią wrócił na Podlasie. Konsultowałam z nim wiele zdjęć, bowiem bardzo zależało nam, by na muralu była też Pani Nina Muszyńska - założycielka i główna inicjatorka (wraz z Niną Cywoniuk) zespołu. Ale jak na złość - nie było takiego zdjęcia, które by się nadawało do przeniesienia na ścianę - Arkadiusz bardzo pilnuje i dba o to, by jakość pierwowzoru była najlepsza. Dlatego też mamy taki obraz, malowany ze zdjęcia z 1966 roku. Autor zauważył, że bardzo rzadko maluje kobiety na muralach, ma bardzo mało takich zleceń, tym bardziej się cieszę. Uważam osobiście, że mural jest symbolem naszej gminy, rozśpiewanej, wesołej i przepełnionej dobrymi ludźmi. A jak Wam się podoba?

Magda Łotysz



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

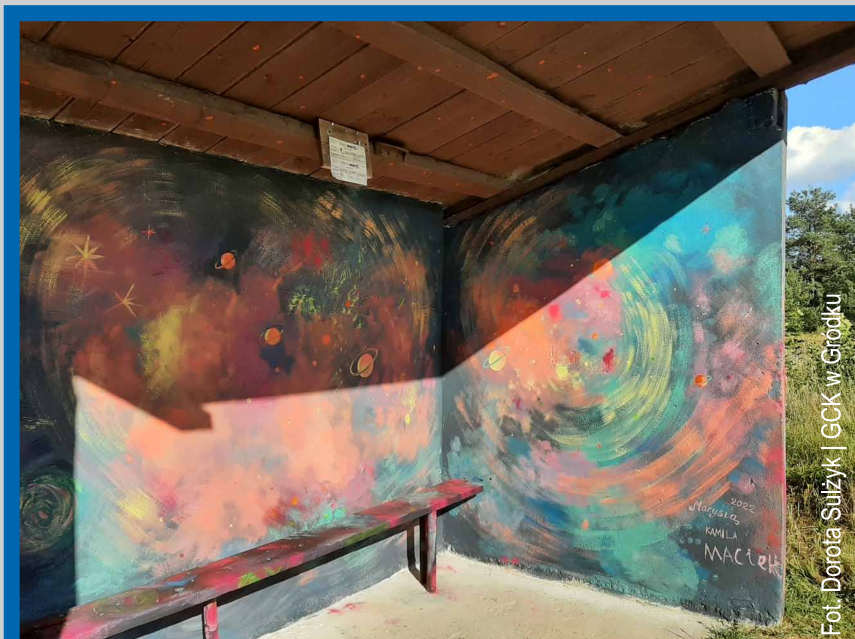


Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Murale na przystankach w Raduninie i Waliłach wykonane w ramach tegorocznej edycji półkolonii Lata w Teatrze pn. „Błękitna kropka"



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku



Może zostanie to już tradycją, że lato w gminie Gródek będzie należało do nowych murali? W ubiegłym roku dzięki staraniom Magdy Łotysz w lipcu po raz pierwszy naszą gminę odwiedził Arkadiusz Andrejkow. W Waliłach, Raduninie i Słuczance powstały piękne drewnale jego autorstwa, w których zaklęci są ludzie ze starych fotografii. Obiecał, że wróci. Tym razem artysta stworzył rozśpiewany mural na ścianie naszego domu kultury. Mural – symbol gródeckiej kultury związanej od 1954 r. z zespołem Rozśpiewany Gródek – Razśpiawany Haradok. Widzimy na nim trzy członkinie zespołu – Ninę Cywoniuk, Marię Wawreniuk i Aleksandrę Jarocką. Patrzą na nas ze zdjęcia z 1966 r. z koncertu w Białymstoku. „Niech ten mural będzie symbolem rozśpiewanego, wesołego i ciepłego Gródka, z cudownymi mieszkańcami" – te słowa dyrektorki GCK Magdy Łotysz są świetnym komentarzem do tego, co się zadziało na wschodniej ścianie domu kultury. Więcej na temat tego przedsięwzięcia pisze w swoim tekście. Artysta sprawdził przy okazji stan swoich ubiegłorocznych dzieł i stwierdził na swoim facebookowym profilu, że: „W Waliłach prace, które powstały w tamtym roku dobrze się trzymają. Oprawione podlaskim zbożem oraz ogrzewane promieniami zachodzącego słońca."

Od ubiegłego lata mamy również bardzo metaforyczną ścianę z ekologicznym przesłaniem na budynku obok gródeckiego rynku. To już tradycja, że po każdej edycji półkolonii Lata w Teatrze w gminie Gródek zostaje pamiątkowy mural. Po ubiegłorocznym Starodrzewie mamy więc wilka w starodrzewie otoczonego blokowiskiem. W tym roku członkowie grupy plastycznej razem z Magdaleną Toczydłowską i Marią Mieleszko pomalowali kosmicznie przystanki w Raduninie i Waliłach, które bardzo fajnie i kolorowo wpisują się w tę malowniczą okolicę. I na pewno odlotowo. Na jednym z nich kosmonauta już na zawsze będzie przypominał o intrygującej „Błękitnej kropce", której tajemnica została rozwikłana w jednym z tekstów w tym numerze. Powstaje bardzo interesujący szlak murali w tej części naszej gminy (dodajmy do tego jeszcze rozmalowany przystanek w Załukach).

A my mamy apetyt na więcej! Jest jeszcze trochę ścian i przystanków do pomalowania!

To upalne lato oprócz wspomnianych murali, obfitowało w wiele różnego rodzaju wydarzeń, o czym donosimy w tym numerze. Roztańczone i rozśpiewane liczne plenerowe imprezy, remont ulicy Zamkowej, Pielgrzymka Kajakowa do Supraśla, warsztatami ikonograficznymi w Królowym Moście rozpoczęła się realizacja „Inicjatyw lokalnych w Gminie Gródek 2022"…

GCK w Gródku planuje w październiku wystawę poświęconą Karo. W związku z tym zwracamy się do Państwa z prośbą o podzielenie się wspomnieniami, pożyczenie pamiątek, rzeczy związanych z pracą w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Karo w Gródku. W tej sprawie kontaktujcie się z Magdą Łotysz lub Dorotą Sulżyk.

Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 20 września na adres dsulzyk@gck-grodek.pl

Dorota Sulżyk▲

Sprawy samorządowe

WG-HN pyta, Wójt odpowiada



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

WG-HN: Bieżący rok pokazuje, że w Gminie Gródek możemy zaobserwować duży ruch inwestycyjny. Otrzymaliśmy bardzo dużo funduszy zewnętrznych na ich realizację, w tym również na zagospodarowanie Góry Zamkowej wraz z dojściem i dojazdem. Część mieszkańców ulicy Zamkowej ma uwagi dotyczące projektu, a w szczególności budowy chodnika.

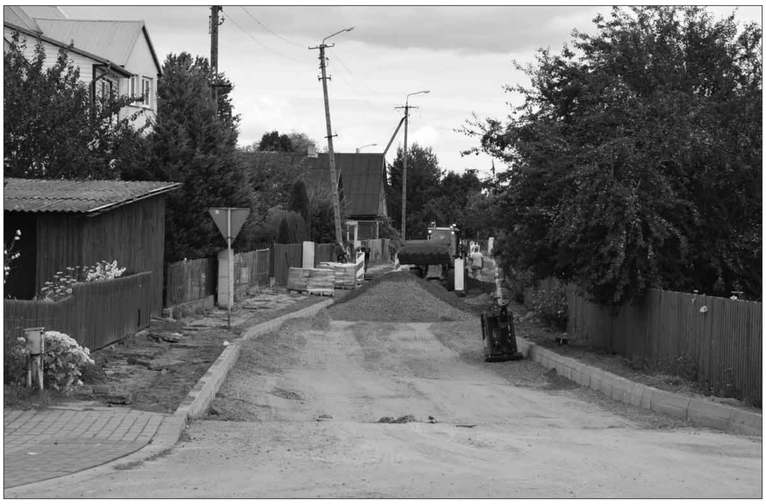
Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza: Gmina Gródek tak jak większość gmin w całej Polsce boryka się z coraz większymi problemami wzrostu wydatków bieżących w związku ze znacznym wzrostem cen, których nie da się uniknąć, a związanych z podstawowymi potrzebami. I tak, ponad 100 % wzrosły koszty energii elektrycznej względem 2021 r., rosną koszty ogrzewania, są większe wydatki na oświatę, wzrosło najniższe wynagrodzenie oraz znacznie wzrastają koszty robót budowlanych.

Powoduje to, że realizacja tak bardzo oczekiwanych przez mieszkańców inwestycji jest całkowicie niemożliwa bez zapewnienia dofinansowania ze wszystkich możliwych źródeł zewnętrznych.

Jedną z takich inwestycji jest KOMPLEKSOWE ZAGOSPODAROWANIE GÓRY ZAMKOWEJ ORAZ TERENÓW WOKÓŁ OBIEKTU DZIEDZICTWA KULTUROWEGO. Przedsięwzięcie to planowane było już od wielu lat, omawiane na sesjach Rady Gminy i na poszczególnych Komisjach z Radnymi. Z uwagi na objęcie terenu ochroną konserwatorską realizacja tematu nie była taka prosta. Gmina opracowywała liczne koncepcje, które konsultowane były z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Białymstoku. Część koncepcji nie została zaakceptowana i ostatecznie po wielu miesiącach uzgodnień zaakceptowany został projekt w mniejszym zakresie niż pierwotnie planowaliśmy.

W lutym 2020 r. pojawiła się możliwość uzyskania dofinansowania ze środków Unii Europejskiej w ramach RPO WP na lata 2014-2020 na realizację zaplanowanego przedsięwzięcia. Konkurs dotyczył nadawania nowych funkcji przestrzeni publicznej i celem naszego projektu było nadanie nowych funkcji społeczno-edukacyjnych przestrzeni obejmującej Górę Zamkową stanowiącą obiekt dziedzictwa kulturowego wraz z otoczeniem poprzez zagospodarowanie terenu w infrastrukturę integracyjno-wypoczynkową. Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego po weryfikacji złożonego wniosku odrzucił go z uwagi na ujęcie w nim przebudowy ul. Zamkowej w Gródku i wysokich kosztów tego zadania, względem całego projektu, którego celem powinna być Góra Zamkowa.

W 2021 r. w odpowiedzi na kolejny konkurs Gmina ponownie złożyła wniosek o dofinansowanie, wprowadzając w nim pewne modyfikacje, aby mieścił się w kryteriach wyboru operacji do dofinansowania. Z uwagi na to, że na ul. Zamkowej odbywa się jedynie ruch lokalny do nieruchomości przyległych, droga stanowi dojście do Góry Zamkowej i jest to „ślepa" uliczka, podjęto decyzję o wykonaniu ciągu pieszo-jezdnego, bez dodatkowych chodników. Zresztą, jak pamiętają starsi mieszkańcy, chodnik na ul. Zamkowej powstał w okresie,



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Ulica Zamkowa w trakcie remontu

gdy na Górze Zamkowej funkcjonowało targowisko i we wtorki ruch pojazdów, wówczas w przeważającej ilości konnych, był znaczny.

Na etapie przygotowywania dokumentacji technicznej ustalono, że istniejący chodnik przez ok. 70 m przebiegał w granicach nieruchomości prywatnych. Szerokość samego pasa drogowego nie sięgała nawet 6 m, dlatego też niemożliwe było zaprojektowanie w tym miejscu nowego chodnika, zachowując wymagania prawne w zakresie szerokości jezdni i chodników. Zgodnie z obowiązującymi przepisami najmniejsza możliwa szerokość jezdni to 5 m i chodnik o szerokości 1,5-2 m. W dalszej części drogi, gdzie pas drogowy jest szerszy, część nieruchomości jest niezagospodarowana, co spowodowałoby, że wybudowany chodnik stale zarastałby roślinnością. Budowa ciągu pieszo-jezdnego była najodpowiedniejszym wyborem z uwagi na ukształtowanie pasa drogowego oraz możliwość pozyskania dofinansowania na takie rozwiązanie. Budowa chodnika będzie możliwa jako oddzielne zadanie, bez udziału środków zewnętrznych, w kolejnych latach, po przeprowadzeniu procedur związanych z ewentualnym wywłaszczeniem i wykupem części nieruchomości należących do osób prywatnych, w miejscach gdzie pas drogowy był zbyt wąski. Przepisy prawa mówią w tym zakresie jasno, że szerokość pasa drogowego powinna zapewniać możliwość umieszczenia wszystkich elementów drogi i urządzeń z nią związanych, wynikających z funkcji drogi oraz uwarunkowań terenowych, przy uwzględnieniu potrzeby ochrony użytkowników dróg i terenu przyległego przed wzajemnym niekorzystnym oddziaływaniem.

Rosnąca inflacja i kryzys związany m.in. z wojną na Ukrainie spowodował ogromny wzrost planowanych wydatków inwestycyjnych. Na realizację budowy ciągu pieszo-jezdnego planowano wydać kwotę 384 514 zł, zgodnie z kosztorysem inwestorskim. W przetargu wpłynęło aż 6 ofert, jednak najkorzystniejsza przekraczała zaplanowany budżet blisko o 170 000 zł, co spowodowało, że brakująca kwota w całości pokryta została ze środków własnych budżetu Gminy Gródek. Dofinansowanie otrzymamy w wysokości niespełna 322 tysięcy złotych.

Samo zagospodarowanie Góry Zamkowej w elementy infrastruktury integracyjno-edukacyjnej, takie jak wieża edukacyjna, wiata integracyjna, zadaszone stoły z ławkami, kosze na śmieci itp., przełożono na 2023 r. W przeprowadzonych procedurach przetargowych nie wpłynęły żadne oferty, a próby zlecenia zadania „z wolnej ręki" powodowały, że otrzymane oferty również znacznie przekraczały zaplanowane środki finansowe w bieżącym roku.

Jestem przekonany, że realizacja zadania związanego z zagospodarowaniem Góry Zamkowej i przebudową ciągu pieszo-jezdnego na ul. Zamkowej będzie inwestycją odpowiadającą oczekiwaniom nie tylko mieszkańców ul. Zamkowej ale też całej gminy Gródek. Z drogi znikną dziury, poruszanie się po drodze będzie bezpieczniejsze, a Góra Zamkowa stanie się ciekawym miejscem spotkań i odpoczynku.

UWAGA MIESZKAŃCY !!!

Przypominamy, iż zgodnie z ustawą z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2022 r. poz. 1297 z poźn. zm.), zwanej dalej ,,ustawą", **do obowiązków właścicieli nieruchomości należy, m.in.:**

1. przyłączenie nieruchomości do istniejącej sieci kanalizacyjnej lub, w przypadku gdy budowa sieci kanalizacyjnej jest technicznie lub ekonomicznie nieuzasadniona, wyposażenie nieruchomości w zbiornik bezodpływowy nieczystości ciekłych lub w przydomową oczyszczalnię ścieków bytowych, spełniające wymagania określone w przepisach odrębnych; przyłączenie nieruchomości do sieci kanalizacyjnej nie jest obowiązkowe, jeżeli nieruchomość jest wyposażona w przydomową oczyszczalnię ścieków spełniającą wymagania określone w przepisach odrębnych (art. 5 ust. 1 pkt 2 ustawy);
2. w przypadku posiadania zbiornika bezodpływowego lub przydomowej oczyszczalni ścieków - udokumentowanie w formie umowy korzystania z usług wykonywanych przez gminną jednostkę organizacyjną lub przedsiębiorcę posiadającego zezwolenie na prowadzenie działalności w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych lub osadników w instalacjach przydomowych oczyszczalni ścieków i transportu nieczystości ciekłych przez okazanie takich umów i dowodów uiszczania opłat za te usługi
(art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy);
3. zgłoszenie zbiornika bezodpływowego/przydomowej oczyszczalni ścieków do prowadzonej w Urzędzie Gminy Gródek ewidencji zbiorników bezodpływowych oraz ewidencji przydomowych oczyszczalni ścieków (art. 3 ust. 3 pkt 1 i 2 ustawy);
4. złożenie do Urzędu Gminy Gródek deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w terminie 14 dni od dnia zamieszkania na danej nieruchomości pierwszego mieszkańca (art. 6m ust. 1 ustawy);
5. złożenie nowej deklaracji w terminie do 10 dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym nastąpiła zmiana danych (np. liczby osób) będących podstawą ustalenia wysokości należnej opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi w zmienionej wysokości uiszcza się za miesiąc, w którym nastąpiła zmiana (art. 6m ust. 2 ustawy).

Druki: zgłoszenia do ewidencji zbiorników bezodpływowych (szamb) i przydomowych oczyszczalni ścieków oraz deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi dostępne są na stronie Gminy Gródek www.grodek.pl w zakładce Druki i formularze → Gospodarowanie odpadami oraz w Urzędzie Gminy Gródek.

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza

UWAGA WŁAŚCICIELE PSÓW!!!

Coraz częstym problemem w naszej gminie jest sprawa psów pozostawionych bez opieki. Biegające na wolności psy w większości przypadków nie są psami bezdomnymi, ale mają swoich właścicieli. Zostają one puszczane luzem przez właścicieli poza teren swojej posesji lub w prosty sposób opuszczają posesje (np. otwarte bramy, brak ogrodzenia).

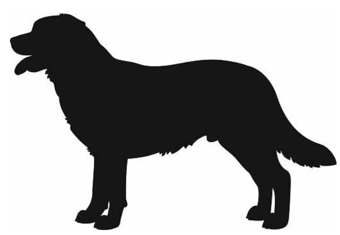
W związku z powyższym przypominamy, iż zgodnie z:

1. § 18. Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Gródek (Dz. Urz. Woj. Podlaskiego z 2021 r. poz. 530 i poz. 4894) ,,Osoby utrzymujące lub sprawujące opiekę nad zwierzętami domowymi są zobowiązane do zachowania środków ostrożności, mających na celu ochronę zdrowia i życia ludzi, wyeliminowania zagrożeń i uciążliwości dla otoczenia oraz do ochrony przed zanieczyszczeniem terenów przeznaczonych do użytku publicznego."
2. art. 10a ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2022 r. poz. 572) ,,Zabrania się puszczania psów bez możliwości ich kontroli i bez oznakowania umożliwiającego identyfikację właściciela lub opiekuna."
3. art. 77 ustawy Kodeks wykroczeń (Dz. U. z 2021 r. poz. 2008 z późn. zm.)

§ 1. Kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1000 złotych albo karze nagany.

§ 2. Kto dopuszcza się czynu określonego w § 1 przy trzymaniu zwierzęcia, które swoim zachowaniem stwarza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny albo karze nagany."

Wójt Gminy Gródek
Wiesław Kulesza



Laptopy dla dzieci z rodzin pegeerowskich



Fot. Radosław Kulesza | GCK w Gródku

W dniu 30 sierpnia 2022 r. w Gminnym Centrum Kultury, Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza spotkał się z uczestnikami projektu pn. ,,Wsparcie dzieci z rodzin pegeerowskich w rozwoju cyfrowym – Granty PPGR". Celem Projektu, realizowanego przez Gminę Gródek, jest wsparcie dzieci i wnuków byłych pracowników PGR w rozwoju cyfrowym poprzez zapewnienie im sprzętu komputerowego oraz dostępu do Internetu. Projekt realizowany jest w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020, Oś Priorytetowa V, Rozwój cyfrowy JST oraz wzmocnienie cyfrowej odporności na zagrożenia REACT-EU, działanie 5.1 Rozwój cyfrowy JST oraz wzmocnienie cyfrowej odporności na zagrożenia. W wyniku przeprowadzonego naboru, do udziału w Projekcie zakwalifikowano 65 uczniów z terenu gminy Gródek. Na realizację projektu Gmina Gródek otrzymała 163.500,00 zł. Środki te zostały przeznaczone na zakup 65 laptopów z oprogramowaniem wraz z torbami i myszkami optycznymi. Wydatek w całości sfinansowany został ze środków Unii Europejskiej - Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego - Program Operacyjny Polska Cyfrowa na lata 2014 – 2020, działanie REACT-EU. Wójt Gminy Wiesław Kulesza podczas spotkania z uczestnikami projektu przekazując im na własność zakupiony sprzęt komputerowy, życzył uczniom sukcesów w zdobywaniu wiedzy i kolejnych umiejętności w nowym roku szkolnym, wyrażając jednocześnie nadzieję, że przekazany sprzęt przysłuży się do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w nauce.

Katarzyna Barszczewska (UG w Gródku)

37 000 zł dla OSP Gródek



Fot. Mateusz Duchnowski | UMWP

4 sierpnia Marszałek Artur Kosicki wraz wicemarszałkiem Sebastianem Łukaszewiczem i członkiem zarządu Markiem Malinowskim wręczyli przedstawicielom samorządów ponad 500 000 zł dla jednostek OSP z powiatu białostockiego! Symboliczne czeki z dotacjami dla Ochotniczych Straży Pożarnych przeznaczonymi na wsparcie dla strażaków trafiły do 15 gmin z powiatu białostockiego. Wśród nich jest również nasza jednostka OSP Gródek, która otrzymała 37 000 zł. Czek odebrał wójt Wiesław Kulesza wraz z druhną OSP Gródek Moniką Kazberuk. Dotacja zostanie przeznaczona na zakup ubrań specjalnych, hełmów, rękawic i 2 prądownic wodnych. ***(ds)***

„Hej Siabrouskaja Biasieda" po raz 22.

„Hej Siabrouskaja Biasieda, hulać treba, hulać treba… Po raz 22. wybrzmiał już ze sceny hymn Międzynarodowego Festiwalu Siabrouskaja Biasieda 2022 zaśpiewany przez zespoły działające przy GCK w Gródku. Tegoroczny Festiwal odbywający się nad zalewem w Zarzeczanach przyciągnął prawdziwe tłumy mieszkańców naszej gminy, okolicznych miejscowości i turystów. Na scenie wystąpiło siedemnastu wykonawców, którzy dostarczali urozmaiconej (różnorodnej) muzycznej strawy dla oczu, duszy, serca i roztańczonych nóg oczywiście. Muzyka, śpiew i taniec – to trzy najważniejsze elementy Biesiady. Wspólne biesiadowanie trwało do 2.00 w nocy.

Jak nie przyjechać na Siabrouską Biasiedę?

Gdyby popatrzeć na teren wydarzenia z góry, zobaczylibyśmy długi i szeroki pas kolorowych ludzi, od drogi aż po brzeg zalewu jeszcze za wiatą zwaną grzybkiem. Od ubiegłego roku impreza ze względów bezpieczeństwa odbywa się właśnie w tym miejscu. I chociaż sporo osób uważa, że „w Boryku to był dopiero klimat", to są też zwolennicy Biesiady nad zalewem. Rozległa otwarta przestrzeń pozwala na wygodne korzystanie z terenu podczas imprezy. Pani Tamara przyznaje: *- osobiście bardziej podoba mi się lokalizacja nad zalewem, zwłaszcza, że frekwencja na tegorocznej imprezie była duża, lepszy dojazd i bezpieczniej!*. Dyrektorka GCK w Gródku Magdalena Łotysz zapewnia, że *będzie można wrócić do Boryku, jeśli zostanie zrobiona infrastruktura – scena i wiata.*

Wójt Wiesław Kulesza podziękował wszystkim za liczne przybycie. W swoim krótkim wystąpieniu mówił m.in. o tym, że „Gminę Gródek wyróżnia na pewno wielokulturowość, bogactwo kulturowe i właśnie po to, żeby o to dbać, organizuje się tego rodzaju imprezy: *- Siabrouskaja Biasieda od lat cieszy się wielkim zaufaniem, bo tu najlepsze śpiewy, tańce, zabawy. Bo tu są stworzone najlepsze warunki, żeby móc się integrować, poznawać ciekawych ludzi, zespoły. Ta impreza daje możliwość oglądania szerokiej gamy co roku innych zespołów.* Tradycyjnie powitał przybyłych gości: Posła na sejm RP Krzysztofa Truskolaskiego, przedstawiciela Ministerstwa Obrony Narodowej Patryka Panasiuka, Wicestarostę Powiatu Białostockiego Romana Czepe, Wiceprezydenta Białegostoku Adama Musiuka, Burmistrz Krynek Jolantę Gudalewską, Burmistrza Choroszczy Roberta Wardzińskiego, Profesora UwB Roberta Ciborowskiego, Dyrektora Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku Jana Kochanowicza, Ks. Proboszcza Stanisława Kochanowskiego, Ks. Proboszcza Radosława Kondraciuka, Komendanta Granicznej Placówki Straży Granicznej w Bobrownikach Grzegorza Krawiela, Komendanta Komisariatu Policji w Zabłudowie Piotra Zdrodowskiego, Dyrektor wodociągów Białostockich Beatę Wiśniewską, Nadleśniczego Nadleśnictwa Waliły Dariusza Mytycha, Zastępcę Wójta Gminy Gródek Lilię Waraksę, Sekretarza Gminy Gródek Romana Łozińskiego, radnych Rady Powiatu – Annę Grycuk, Eugeniusza Siemieniuka, Radnych Rady Gminy Gródek na czele z Przewodniczącym Wieczysławem Gościkiem, kierowników jednostek w Gminie Gródek na czele z Dyrektor GCK w Gródku Magdaleną Łotysz. Podziękował pani dyrektor i jej grupie za profesjonalne przygotowanie imprezy. Wójt przeczytał podziękowania od Marszałka Województwa Białostockiego Artura Kosickiego. Na scenie na krótko głos zabrali goście: Krzysztof Truskolaski, Roman Czepe, Adam Musiuk, Patryk Panasiuk, który podkreślał, że cieszy go, że białoruska kultura i język są pielęgnowane nie tylko przez starsze, ale też młode pokolenie i to, co widzi na scenie napawa go dumą. Wicestarosta Roman Czepe tradycyjnie miło podsumował imprezę: *- Jak nie przyjechać na Siabrouską Biasiedę? Kochamy to miejsce. Podkreślam, że robicie to estetycznie, pięknie, śpiewnie.* Zwrócił uwagę na akcent kwiatów niebiesko-żółtych w scenicznej dekoracji i podziękował za tę solidarność.

„Ja chaczu charoszu dzieuku…"

Festiwal Siabrouskaja Biasieda - jedna z ważniejszych imprez kulturalnych prezentująca dorobek kulturowy regionu i twórczość ludową z głównym naciskiem na kulturę mniejszości białoruskiej od lat cieszy się dużym zainteresowaniem. Ludzie przyjeżdżają głównie po to, żeby posłuchać muzyki białoruskiej. W amfiteatrze w Zarzeczanach rozbrzmiewał śpiew a-capella, muzyka na żywo oraz estradowa piosenka do tańca, a to urozmaicane (przeplatane) również ludowymi tańcami. Na scenie udekorowanej makami i chabrami z bibuły pojawił się również ukraiński akcent dzięki niebiesko-żółtym kwiatom.

Koncerty były podzielone na dwa bloki - muzykę na żywo i tę o charakterze zabawowym. Festiwal był prowadzony przez dwoje konferansjerów – Dyrektorkę GCK w Gródku Magdalenę Łotysz (po polsku) i Radosława Kuleszę (po białorusku, w gródeckiej haworce). Nasz dom kultury ma się czym pochwalić, jeśli chodzi o muzyczny dorobek. Był reprezentowany tradycyjnie przez Rozśpiewany Gródek, Jesienny liść, Chutar, Kalinę, Vena. Na akordeonie zagrał również mieszkaniec Gródka – Krystian Gryko. W pierwszej części wystąpiły też Kresovki, zespół estradowy Kalinka i Kapela Batareja. Podczas ich koncertu tuż pry telebimie można było poznać kroki tradycyjnych tańców. Magiczny występ taneczny zaprezentował hajnowski dziecięco-młodzieżowy Zespół Tańca Ludowego Przepiórka. Tegoroczną gwiazdą wieczoru był znany w kręgach folkowych zespół Horpyna, który przyjechał z Olsztyna. Jego tradycyjna i autorska ukraińska muzyka w folkowo-rockowym brzmieniu oczarowała uczestników festiwalu. Charyzmatyczny wokalista cieszył się, że pod sceną bawiło się dużo osób, dziękował za świetne przyjęcie, członkowie zespołu czuli się zaopiekowani.

Druga sceniczna część była typowo zabawowa. Prym wiódł znany i lubiany zespół Dobryje Grajki, który podczas wydarzenia świętował swój jubileusz 10-lecia działalności artystycznej. Krzysztof Tatarczuk - lider z dużym poczuciem humoru kilkakrotnie wychodził na scenę i czarował publiczność. A piosenka „Ja chaczu charoszu dzieuku" nie skończyła się tylko na jednym wykonaniu. Z okazji jubileuszu zespół przygotował dla publiczności niespodzianki i konkursy z nagrodami, w których można było m.in. wygrać głośniki. Na okoliczność jubileuszu przybyli nawet fani z transparentem. Publiczność bawiła się przy muzyce jubilatów, Asa, Sióstr Ostapczuk, Leili, Grupy Zołoto i Lajlanda. Trudno było rozstać się ze sceną w Zarzeczanach, kiedy wybiła 2.00.

Kartacze i smalczyk

Siabrouskaja Biasieda to nie tylko muzyka i scena, chociaż one są najważniejsze. To też stoiska z jedzeniem i innymi atrakcjami. Tradycyjnie w namiocie promocyjnym Gminy Gródek można było otrzymać gratisowe numery Wiadomości Gródeckich, różne broszury. W tym roku można było pokosztować regionalnych smakołyków serwowanych przez koła gospodyń – Ale Babki ze Słuczanki (ich kartacze i smalczyk wychwalał poczęstowany nimi zespół Horpyna), Swojaki Kołodniaki oraz stowarzyszenie Aktywny Senior. Nie brakowało też innych stoisk z festynowymi różnościami. Siabrouskaja Biasieda to również kocyki na trawce z biesiadnikami. Tak jak w ubiegłym roku dla miłośników piknikowania została zorganizowana specjalna „strefa kocykowa" nie tak daleko sceny oblegana głównie przez rodziny z dziećmi. Ale kocykowych miejsc nad zalewem było mnóstwo. Jedno z nich szczególnie długie i liczne znalazło miejscówkę pod brzózką. Zachwycona atmosferą i miejscem pani Grażyna - turystka przyznała, że po raz pierwszy była na takiej imprezie. Szczególną uwagę zwróciła właśnie na ludzi na kocykach ze swoimi

koszyczkami. „Prawdziwa Biesieda”. Strefa dla dzieci to też tzw. kolorowe „dmuchańce” i animacje prowadzone przez . Na Festiwal można było dojechać pociągiem z Białegostoku i wrócić po północy.

Organizatorzy przygotowali również dla uczestników dwa konkursy z nagrodami. Konkurs na najsmaczniejszą drożdżówkę cieszył się popularnością. Tymi drożdżówkami zostali potem poczęstowani uczestnicy Biesiady. Drugi konkurs był skierowany do dzieci. Przed festiwalem należało wysłać nagranie video z piosenką lub wierszykiem zawierającymi elementy folklorystyczne. Zwycięzców trzech pierwszych miejsc mogliśmy obejrzeć na telebimie. Dodatkowo, wzorem poprzedniego roku ubiegłego, wydarzenie było promowane w artystyczny sposób. Arkadiusz Andrejkow – autor ubiegłorocznych drewnali we wsi Waliły, Raduninie i Słuczance tuż przed festiwalem wykonał monumentalny mural na ścianie budynku GCK. Trzy panie z zespołu Rozśpiewany Gródek ze starej fotografii z 1966 r. są symbolem gródeckiego folkloru. Gródek zyskał więc nową atrakcję.

Wejścia na żywo

Nowością tegorocznej Siabrouskiej Biasiedy były tzw. wejścia na żywo, które wypadły bardzo profesjonalnie. Na telebimie mogliśmy oglądać Magdę Łotysz prowadzącą rozmowy tuż za sceną z liderem Dobrych Grajków – Krzysztofem Tatarczukiem, liderem Horpyny, Kalinką. W tym czasie zespoły mogły przygotować się na scenie do koncertu na żywo. Dzięki telebimowi publiczność stojąca nieco dalej od widowni ogrodzonej barierkami mogła dokładnie śledzić wszystkie sceniczne atrakcje. Wyświetlono również na nim konkursowe nagrania dzieci, filmiki z drewnalami i najnowszym muralem Andrejkowa oraz impresję filmową poświęconą gródeckiemu fotografowi Konstantemu Kuźminowi. - My też edukujemy podczas Biesiady, wykorzystując telebim. Ludzie muszą wiedzieć, co się u nas dzieje, a my chcemy się tym chwalić.- mówiła dyrektorka Magdalena Łotysz. Wszyscy, którzy nie mogli przybyć na imprezę mogli obejrzeć transmisję online z każdego zakątka Polski i świata poprzez kanał YouTube Gminnego Centrum Kultury. Dyrektorka GCK w Gródku Magdalena Łotysz bardzo pozytywnie ocenia tegoroczną imprezę: - *Festiwal był udany. Frekwencja dopisała jak nigdy. Było bardzo dużo ludzi, znacznie więcej niż przewidywaliśmy i znacznie więcej niż na Dniach Gródka czy na Biesiadzie rok temu. Jestem bardzo zaskoczona tym, że pogoda wytrzymała, bo z tego, co wiem, to w Waliłach-Stacji, w Gródku i wszędzie wokół padało, tylko nie u nas, więc to jest jakiś cud. Deszcz jest najgorszą zmorą organizatora. Bo za dużo pracy i trudu wkładamy w to, żeby było ciekawie na scenie, żeby dostać dotację, zdobyć sponsorów. Bardzo mi się podoba to, że już kolejną Biesiadę gramy w pewnej części na żywo. I te zespoły wprowadzają nową jakość do imprezy. Rok temu była Czeremszyna, w tym roku Horpyna, na przyszły rok mamy już pewien pomysł na zespół. Jest to coś innego, co było potrzebne Biesiadzie, poprawiło jej jakość. Niektórzy przyjeżdżają specjalnie na koncert gwiazdy wieczoru. Biesiada jest podzielona na dwa bloki. Pierwszy to muzyka na żywo, drugi to zabawowy, który też jest ważną częścią i mnóstwo ludzi zostaje na nią, żeby się pobawić. To też jest ważne, bo dużo ludzi zna i ceni ten rodzaj muzyki. Podobał mi się akcent 10-lecia zespołu Dobryje Grajki, który został zrobiony ze smakiem i klasą. Krzysiek Tatarczuk mocno się w to zaangażował. Bardzo się cieszę, że zagrała technicznie nasza nowość, która urozmaiciła wydarzenie - wywiady robione za sceną. Ci, którzy oglądają transmisję na You Tube nie mieli dzięki temu przerwy w odbiorze.*

Chcę podkreślić, że nasi pracownicy domu kultury spisali się na medal. To jest jeden wieczór, ale żeby go zorganizować, potrzebny jest rok pracy łącznie ze zdobyciem funduszy, pozyskaniem sponsorów, zabukowaniem wszystkiego.

Dorota Sulżyk ▲

KONKURSY Z NAGRODAMI

Konkurs na najsmaczniejszą drożdżówkę. I miejsce – Irena Trochimczyk, II – Ewelina Karczemna, III – Irena Wysocka.

Konkurs dla dzieci na nagranie video z piosenką lub wierszykiem. I miejsce – Zoja i Ewa Siemiżon. II- Patrycja Popławska, III- Natalia Popławska

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Zadanie dofinansowane ze środków Powiat Białostocki

Organizatorzy: Gminne Centrum Kultury w Gródku, Gmina Gródek;

Patronat medialny: Polskie Radio Białystok, TVP3 Białystok, Беларускае Радыё Рацыя, Radio Jard, Wrota Podlasia, Wiadomości Gródeckie - Haradockija Nawiny;

Sponsorzy: Nadleśnictwo Waliły, Lasy Państwowe, Bank Spółdzielczy w Białystoku – oddział w Gródku, Chorten Gródek , PPH „Wenus” Marek Klebus, Fal-poż s.c. K&K Global Kiryl Haluszka, Bar Zaścianki;

Podziękowania: Wójtowi Gminy Gródek Wiesławowi Kuleszy oraz pracownikom Urzędu Gminy, OSP w Gródku, KZB w Gródku, KGW Ale Babki ze Słuczanki, KGW Kołodniaki, Stowarzyszeniu Aktywny senior, firmom – Zajazd przy Granicy, Bar Zaścianki, Basiafoodtruck, Transmitujemy.pl, Jarhead, High Power Mariusz Bienasz, Romanowi Tarasewiczowi, Annie Adamczyk, chłopakom ze stowarzyszenia Kotłownia, Robertowi Karpowiczowi, Paulinie Tresce.

Aktualności



Wycieczka do Ziołowego Zakątka KGW w Gródku

3 lipca Ziołowy Zakątek w Korycinach odwiedziły członkinie i sympatycy Koła Gospodyń Wiejskich w Gródku. To już nasza druga wyprawa do królestwa roślin na Podlasiu. Gospodynie z Koła są naprawdę niezłymi znawczyniami ziół i bylin. Raz w roku organizujemy wymiankę sadzonek, jedna z naszych członkiń Basia Niczyporuk jest autorką felietonu „W ogrodzie i kuchni”.

Wesoły przewodnik zapoznał nas z historią tego ogrodu botanicznego, oprowadził po najważniejszych i najciekawszych miejscach. Podzieliliśmy się naszymi gminnymi nazwami różnych przedmiotów związanych z dawnym wiejskim życiem. Ziołowy Zakątek naprawdę robi ogromne wrażenie, zajmuje duży obszar, dlatego za każdym razem można odkryć coś nowego. Polecamy to miejsce do odwiedzenia mieszkańcom naszej gminy, to tylko 1,5 godziny drogi samochodem.

Dorota Sulżyk

Święto wsi Skroblaki



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

9 lipca w Skroblakach odbyło się Święto Wsi Skroblaki - piknik rodzinny zorganizowane przez sołectwo Skroblaki wraz z Mariuszem Chorąży przy wsparciu GCK w Gródku, Gminy Gródek oraz sponsorów. Z takim rozmachem wieś świętowała po raz drugi, chociaż mieszkańcy od lat spotykali się na Piotra i Pawła. Uczestnicy biesiadowali przy występach licznych zespołów: Cegiełek z Lewkowa, Chutara, Jesiennego liścia, Ros z WDK Ryboły, Leili, Kolej na Łapianki, Vierozy, Piotra Sokołowskiego z zespołem Kalina oraz gwiazdy wieczoru – Obrazu Kontrolnego. Podczas pikniku zorganizowane zostały loterie i licytacje na rzecz OSP Gródek. ***(ds)***

20-lecie ANAWOJA

4 sierpnia Stowarzyszenie Międzynarodowej i Międzykulturowej Wymiany ANAWOJ z Michałowa świętowało swoje 20-lecie.Od wielu lat ma również wiele wspólnego z naszą gminą. W Szkole Podstawowej w Gródku od 2014 roku pracowało 15 wolontariuszy. Od 3 lat wolontariusze swoją pracą wspierają też GCK w Gródku.

Z tej okazji w Parku Miejskim w Michałowie odbył się Międzynarodowy Ekologiczny Festyn Rodzinny – gry i zabawy dla dzieci, tańce z wolontariuszami, potańcówka z Kapelą Batereja, pokaz ognia. ***(ds)***

Warsztaty ikonograficzne w Królowym Moście



Fot. Magda Łotysz | GCK w Gródku

Zakończyła się już pierwsza inicjatywa lokalna zorganizowana w ramach projektu „Inicjatywy lokalne w Gminie Gródek 2022”. W Królowym Moście na prawosławnej plebanii 15 uczestników wzięło udział w „Dziecięco- młodzieżowym kursie pisania ikon”. Przez tydzień dzieci, młodzież i pomagający rodzice pod kierunkiem profesjonalnej ikonografki Katarzyny Pura zgłębiali tajniki pisania ikon. Jak pięknie sobie poradzili, można było przekonać się w sobotę 27.08 podczas liturgii w cerkwi w Królowym Moście. Ikony zostały wyeksponowane na obrzędowych ręcznikach (przyniesionych przez rodziców i dziadków uczestników warsztatów) i wyświęcone przez proboszcza Radosława Kondraciuka, który razem z Andrzejem Martonikiem z Królowego Mostu jest autorem inicjatywy. Wystawę można było oglądać przez kilka kolejnych dni. A zdjęcia z całego wydarzenia wkrótce pojawią się na cerkiewnym ogrodzeniu.

Ks. Radosław Kondraciuk jest bardzo zadowolony z przedsięwzięcia, które zaangażowało tyle osób, nie tylko z parafii, ale i całej gminy: *- Warsztaty zostały bardzo dobrze przeprowadzone, odbyły się w bardzo dobrej atmosferze. Cieszy to, że pomimo ciężkiej pracy, każdego dnia dzieci przychodziły z radością i przez 5-6 godzin kontynuowały pisanie ikon. Były oczywiście przerwy na zabawę i słodki poczęstunek. To pokazuje, jaką radość to im przyniosło i jak ważne jest to dla lokalnej społeczności.*

Dorota Sulżyk

Warsztaty zostały zorganizowane w ramach projektu „Inicjatywy lokalne w Gminie Gródek 2022”.

„Nasze Chomontowce” po raz piąty



Fot. archiwum autora

V już wernisaż prac „Nasze Chomontowce” przeszedł do historii. Tak jak co roku był poprzedzony warsztatami plastycznymi dla dzieci, poprowadzonymi przez Weronikę Sańczyk. Ich prace oraz twórczość dorosłych: Mikołaja Suprona, Pawła Tomaszewicza, Bernardy Nikitorowicz, Weroniki Sańczyk i Grażyny Sańczyk pokazaliśmy na wernisażu. Przybyli Goście i autorzy prac wsparli swoimi datkami ratowanie serduszka malutkiej Marysi Lisiewicz. Paweł Tomaszewicz przekazał do puszki pieniądze uzyskane ze sprzedaży swoich obrazów. Miłym akcentem było przybycie pszczelarza pana Mikołaja Markiewicza, który przywiózł całą skrzynkę słoików z miodem. Pieniądze z ich sprzedaży też zasiliły puszkę Marysi.

Dziękuję pięknie zespołowi rockowemu OBRAZ KONTROLNY z Michałowa (Romanowi Tarasewiczowi, Grzegorzowi Karpowiczowi, Piotrowi Żydokowi, Łukaszowi Anchimowi) za energetyczny koncert!!!! Dziękuję mojej kochanej Rodzince za wspieranie mnie przez cały czas. Dziękuję moim wspaniałym Koleżankom za nieopisaną pomoc w trakcie wydarzenia. Rusałeczki, bez Was bym nie dała rady!

Dziękuję przybyłym Gościom, którzy emanowali dobrą energią tego pięknego sierpniowego dnia.

Do zobaczenia w przyszłym roku!

Grażyna Sańczyk

Dzień Działkowca w Gródku

27 sierpnia w naszym ogrodzie ROD „Boryk” w Gródku odbył się Dzień Działkowca 2022. Ponad 40 osób wspólnie spędziło ciepły sobotni wieczór.



Podczas spotkania wręczono nagrody (vouchery do sklepu przemysłowego Rafała Kardasza) w konkursie pn. „Najładniejsza działka 2022".

I miejsce: Barbara Lisowska

II miejsce: Marek Ignaciuk

Wyróżnienia: Bogumiła Radziewicz oraz Wincenty Fidziukiewicz

Nie zabrakło podziękowań dla pana Mirosława Radziewicza, gospodarza naszego ogrodu za wielki wkład w utrzymanie ładu i porządku na terenie ROD, a także Urszuli Parfieniuk - prezes ROD „Boryk" za wzorowe sprawowanie swojej funkcji i aktywne działanie na rzecz działkowców.

Zaproszenie na nasze wydarzenie przyjął Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza wraz z małżonką. Była to okazja do wspólnego omówienia problemów i potrzeb naszych działkowiczów w miłej atmosferze.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się aktywnie w organizację tegorocznego Dnia Działkowca. Szczególnie podziękowania kierujemy dla naszych działkowiczek, które przyniosły ze sobą przepyszne marcinki, panu Jankowi Lisowskiemu za wspaniałą biesiadę z akordeonem oraz Magdalenie Łotysz, dyrektorce Gminnego Centrum Kultury w Gródku za możliwość wypożyczenia stołów oraz oświetlenia.

Do zobaczenia za rok!

Tekst i foto: Radek Kulesza

Wieści z parafii

Nowy Krzyż w Dzierniakowie



Społeczność sołectwa Dzierniakowo ufundowała nowy kamienny krzyż z metalowym ogrodzeniem. Była to wspólna inicjatywa, której organizacją zajęła się sołtys Halina Gogiel. Poprzedni z lastryko był już tak zniszczony, że nie nadawał się do naprawienia. Przy krzyżu ułożono polbruk, na nowym ogrodzeniu wkrótce pojawi się tabliczka z nazwiskami sponsorów, zostanie również zasiana trawa.

Święto wsi przypada 2 sierpnia na Ilji (Eliasza) i właśnie wtedy podczas wspólnej modlitwy, w której wzięło udział ok. 40 osób (głównie mieszkańcy wsi) krzyż został wyświęcony przez proboszcza parafii prawosławnej w Gródku ks. Mikołaja Ostapczuka oraz wikariusza ks. Jerzego Nieścierowicza. W spotkaniu wziął również udział proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Gródku ks. Stanisław Kochanowski oraz wójt gminy Gródek Wiesław Kulesza wraz z małżonką. Po uroczystości uczestnicy spotkali się na wspólnym poczęstunku.

Dorota Sulżyk

Zaśnięcie św. Anny w Królowym Moście.

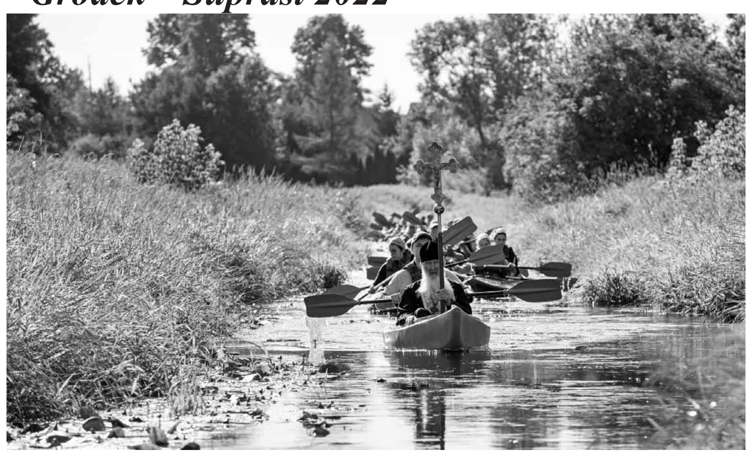
7 sierpnia podczas święta w Królowym Moście Boskiej Liturgii przewodniczył Arcybiskup białostocko-gdański Jakub w asyście duchownych (z Michałowa, Jałówki, Gródka, Braniewa, Białegostoku, Gdańska, Monachium). Poprzedziło ją całonocne czuwanie i uroczyste wieczorne nabożeństwo, celebrowane przez Biskupa Supraskiego Andrzeja. W sobotę przed rozpoczęciem nabożeństwa, po raz pierwszy do parafii przybyła pielgrzymka z Supraśla. W uroczystościach święta parafialnego wzięło udział wiele osób, w tym radny powiatu białostockiego Henryk Suchocki, wójt gminy Gródek Wiesław Kulesza, przewodniczący rady gminy Gródek Wieczysław Gościk. Podczas prazdnika sprzedawane były słodkości upieczone przez parafian, a dochód ze sprzedaży przeznaczono na wsparcie parafii. Wieczorem odbyła się zabawa na Anny zorganizowana przez GCK w Gródku we współpracy z sołectwami Królowy Most i Kołodno.



Fot. fb: Parafia w Królowym Moście

na podst.: facebook Cerkiew św. Anny w Królowym Moście

XI Pielgrzymka Kajakowa Gródek – Supraśl 2022



Fot. Aleksander Wasyluk

Tradycyjnie w dniach 8 - 9 sierpnia po raz jedenasty odbyła się Pielgrzymka Kajakowa Gródek – Supraśl. Pielgrzymka poświęcona jest uroczystościom Święta Supraskiej Ikony Matki Bożej, które odbywa się 9 i 10 sierpnia. Wydarzenie to zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem, a prócz naszych Parafian uczestniczą w niej mieszkańcy Siemiatycz, Supraśla, Białegostoku i ościennych miejscowości oraz osoby z zagranicy. W tym roku po kilku latach przerwy, która była związana z niedostępnością odcinka rzeki Supraśl od Gródka do Nowosiółek pielgrzymi spędzili w kajakach aż dwa dni. Pierwszy dzień pielgrzymki rozpoczął molebien w cerkwi pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Gródku, po którym udaliśmy się w kierunku rzeki, skąd wypłynęliśmy. Pierwszy przystanek odbył się na wysokości miejscowości Słuczanka, gdzie jej Mieszkańcy powitali nas pysznym śniadaniem. Po zaspokojeniu głodu i odpoczynku ruszyliśmy w dalszą drogę z krótkim przystankiem w Raduninie, skąd wypłynęliśmy w kierunku Nowosiółek. Tam właśnie kolacją w miejscowej świetlicy i modlitwami wie-

czornymi zakończyliśmy pierwszy dzień pielgrzymki. Dzień drugi jak każdego roku rozpoczęła Święta Liturgia w miejscowej kaplicy o godzinie 7:00, a po śniadaniu około godziny 9:00 nastąpiło wodowanie kajaków. W tym roku w kierunku Supraskiej Ławry wypłynęło ich 16, a w nich 33 uczestników. Przy bardzo sprzyjającej pogodzie bardzo sprawnie dotarliśmy do Supraskiej Ławry - celu naszej pielgrzymki.

Chcieliśmy złożyć ogromne podziękowania naszemu pomysłodawcy pielgrzymki Prof. Janowi Kochanowiczowi i Gabrielowi Kochanowiczowi za sponsoring i ogromny wkład w organizację tego pięknego wydarzenia, naszym opiekunom duchowym Ojcu Mikołajowi Ostapczukowi i Ojcu Jerzemu Nieścierowiczowi za modlitwę i opiekę duchową w trakcie całej pielgrzymki, ofiarodawcom, którzy wsparli nas finansowo: p. Teresie i Barbarze Bołtryk, Radzie Parafialnej, P. Oldze Kozłowskiej, p. Grażynie Szeremeta oraz naszym wspaniałym kucharzom, cukiernikom i logistykom Barbarze i Wiaczesławowi Markowskim oraz Małgorzacie Tryznowskiej (było przepysznie i jak zwykle na czas), Panu Piotrowi Kosackiemu za przygotowanie miejsca odpoczynku w Zasadach i pomoc logistyczną w trakcie pielgrzymki, mieszkańcom wsi Słuczanka za pyszne śniadanie, Pani Sołtys wsi Nowosiółki oraz jej mieszkańcom, zaangażowanym mieszkańcom wsi Waliły oraz Pracownikom Urzędu Gminy w Gródku za ogromną pracę w oczyszczeniu rzeki, Paniom Iwonie Pawłuszewicz i Annie Adamczyk oraz Julii Martyniuk i jej cioci Larysie za ogromną pomoc przy organizacji śniadania, Pani Dyrygent Elżbiecie Kondrusik-Fiedorczuk, a także wszystkim innym osobom, bez których pomocy to wydarzenie nie mogłoby się odbyć – Spasi Hospodi!

Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Gródku
Julia Markowska

Święto Matki Bożej Zielnej



15.08.2022 podczas Święta Matki Bożej Zielnej (Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny) w kościele w Gródku, w kaplicy w Królowym Moście i przy kaplicy w Wierobiach odprawione zostały msze przez ks. proboszcza Stanisława Kochanowskiego. Wierni poświęcili zioła i kwiaty. Szczególny charakter uroczystości miały w Wierobiach.

Kapliczka w Wierobiach ufundowana przez dr Wojciecha Sobańca (znajduje się ona na wzgórzu terenie jego siedliska) jest poświęcona Wniebowstąpieniu Matki Boskiej oraz powstaniu styczniowemu 1863 r. Gospodarz przypomniał historię tego miejsca, wspomniał, że od niepamiętnych czasów miejsce to nazywano kapliczką. To właśnie stąd wyruszyli prawie 160 lat temu miejscowi powstańcy styczniowi. Kaplica została wyświęcona 5 lat temu.

W pierwszą niedzielę każdego miesiąca odprawiane są tu msze. Kaplica jest też przytuliskiem starych, przynoszonych z okolic obrazów i ikon poświęconych Matki Boskiej. Spotkanie z okazji święta umiliła wszystkim licznie obecnym przygrywająca kapela. ***(ds)***

Nowy wikariusz w prawosławnej parafii w Gródku

JE Najprzewielebniejszy Jakub Arcybiskup Białostocki i Gdański dekretem nr 109/O/P/2022 zwolnił z dniem 31 sierpnia ks. Jerzego Nieścierowicza ze stanowiska wikariusza Parafii Prawosławnej Narodzenia NMP w Gródku i dekretem nr 112/O/P/2022 z dniem 1 września powołał na to stanowisko ks. Dariusza Sulimę.

(na podstawie: orthodox.bialystok.pl)

Informacja – zbiórka na Mostowlany Parafia św. Jana Teologa w Mostowlanach



Rozpoczął się kolejny etap remontu zabytkowej cerkwi w Mostowlanach pn. „Prace remontowo – budowlane, zatrzymanie degradacji budynku cerkwi poprzez przeprowadzenie ratunkowych prac remontowych dachu i dzwonnicy. zabytkowej cerkwi p.w. Św. Apostoła Jana Teologa w Mostowlanach położonym na terenie Gminy Gródek". Niestety, pozyskane fundusze nie są wystarczające na przeprowadzenie całkowitego remontu dachu. **Dlatego proboszcz parafii w Mostowlanach ks. Sławomir Jakimiuk zwraca się z ogromną prośbą.**

„Obecnie stoi przed nami kolejne wyzwanie – pierwszy etap wymiany starego poszycia dachowego w Cerkwi, która jest pokryta czterema rodzajami blachy (ołów, miedź, cynk, stal). Wadliwość wykonania i różnorodność użytych materiałów, doprowadziła do osłabienia konstrukcji dachu oraz licznych ognisk przeciekania dachu.

W związku z obecną sytuacją na granicy często nad Cerkwią i w pobliżu przelatują bardzo nisko wojskowe helikoptery (typu Apacz), co dodatkowo potęguje naruszanie starej i tak słabej konstrukcji dachu.

Dach wymaga pilnego remontu.

Nie jestem krasomówcą o górnolotnym słownictwie. Nie jestem osobą wylewną. Nie mam odwagi i śmiałości, by prosić o pomoc i wsparcie. Jestem tylko skromnym proboszczem maleńkiej, liczącej 58 osób, Parafii Prawosławnej położonej w przepięknej przygranicznej miejscowości Mostowlany. Dzisiejsza sytuacja zmusza mnie, aby poprosić Was o pomoc.

Dziś, staję przed Wami i proszę o pomoc, proszę o każdą złotówkę, która przybliży nas do sfinansowania tak ważnego zadania. Prace i materiały wyceniono na kwotę 190.000,- (sto dziewięćdziesiąt tysięcy złotych).

Możemy liczyć na pomoc: - Gminy Gródek w kwocie 25.000,
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w kwocie 90.000,-.

Do zamknięcia budżetu remontowego brakuje nam 75.000,-.

Liczymy na Państwa wsparcie w tak jakże ważnym dla naszej Parafii zadaniu. Wszystkie dotychczasowe starania możecie zobaczyć na stronie http://www.parafiamostowlany.pl/Wszystkim Ofiarodawcom, którzy nas wspierają w jakże trudnych przedsięwzięciach, jeszcze raz serdecznie dziękujemy. W obecnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, to ja proszę Was o pomoc.

Proszę pomóżcie !

Z całego serca dziękuję wszystkim dotychczasowym i przyszłym Ofiarodawcom. Wasze wsparcie jest nieocenioną pomocą dla naszej maleńkiej Parafii. W podziękowaniu za Waszą pomoc zapraszam do Mostowlan, abym mógł Wam podziękować, ofiarowując skromną prosforkę."

LINK DO ZBIÓRKI: https://pomagam.pl/parafiamostowlany

Z wyrazami szacunku
Ks. Sławomir Jakimiuk

Kącik Aktywnego Seniora



Lato u seniorek

W ramach projektu „Trochę sportu dla seniora" wyjechałyśmy grupą 20 osób na spacer z kijkami po sylvarium w Poczopku. Dzięki uprzejmości Pani Małgorzaty Jucha zwiedziłyśmy przy okazji piękne ogrody prywatne mieszkających tu emerytek. Ogrody są duże i żeby zobaczyć musiałyśmy przejść ponad trzy kilometry. Ale warto było. Właścicielki ogrodów są pełne pasji i energii. Rośliny pięknie wyeksponowane, egzemplarze roślin wyszukane. Ogrody te były filmowane i pokazywane w programie „Maja w ogrodzie".

Po raz pierwszy nasze stowarzyszenie zaprezentowało się na imprezie „Siabrouskaja Biasieda". Seniorki upiekły różne ciasta i ciasteczka. Częstowałyśmy też lemoniadą, kawą i podpiwkiem. Były też jagodzianki i drożdżówka. Miło nam, że wszystkim smakowały nasze słodkości.

Obecnie szykujemy się do sadzenia jesiennego cebulek - głównie tulipanów. Latem przygotowałyśmy sadzonki kwiatów doniczkowych i będziemy je sprzedawać na kiermaszu, a za uzbierane pieniądze kupimy kwiaty. Przyjmiemy też darowizny w postaci cebulek. Na wiosnę ma być w Gródku kolorowo!

Walentyna Trochimczyk, Aktywny Senior

Dożynki w Waliłach

Zinka i Tolik witają wszystkich przybyłych 20 sierpnia na dożynki w Waliłach. Zinka w chustce, makowym wianku, koralach, haftowanym fartuchu w rozmiarze może 10XL, Tolik z muchą czerwoną i rubaszce (rozmiar również 10XL). Stoją przy walilskiej drodze tuż przy wjeździe na plac, cierpliwie od wczoraj, pomimo straszliwego upału. Oprócz dożynkowych uczestników zatrzymują się przy nich wszyscy rowerzyści (i wielu kierowców też), żeby cyknąć sobie foty. To witacze – kukły zrobione przez Marysię Mieleszko ze słomianych bel. Kiedyś, gdy gminne dożynki organizowano w Gródku, stawiane były przy scenie. Od ubiegłego roku święto plonów odbywa się w jednej z gminnych wsi. Tegoroczne Dożynki Gminne zorganizowane zostały przez Gminę Gródek oraz Gminne Centrum Kultury w Gródku przy współpracy z sołectwem Waliły i Kołem Gospodyń Wiejskich Teraz Waliły.

„Chleb dy sol, chleb dy sol/ My padnosim Wam/ Chleb dy sol nasz pakłon/ Darahim haściam." Podczas dożynkowego korowodu nasze zespoły ludowe zawsze śpiewają jakąś przyśpiewkę tematycznie pasującą do tego wydarzenia. Tak i tym razem towarzyszyła ona orszakowi prowadzonemu przez starostów dożynkowych – Marzennę i Jana Nimierowiczów (rolników z Walił), którzy złożyli na ręce wójta Wiesława Kuleszy wieniec dożynkowy, chleb i sól.

Jednym z głównych punktów dożynek jest modlitwa w intencji rolników oraz symboliczne poświęcenie plonów przed sceną, którego dokonał w tym roku proboszcz parafii katolickiej w Gródku ks. Stanisław Kochanowski. Ksiądz Stanisław wygłosił krótką mowę, w której m.in. życzył, aby lata były urodzajne, żeby można było coraz bardziej godnie żyć na wsiach. - *Bóg ustrzegł Ziemię Gródecką przed wszelkimi klęskami, widać, że zbo-że zostało zebrane. Praca rolnika to ciężka praca. Urodziłem się na wsi, to wiem, jak to było przed laty, jak tato chodził za pługiem, za kosą, za snopowiązałką, a my wraz z nim, żeby zbierać to, co wyrosło na naszej ziemi. Dziękujmy za tegoroczne plony, życzę obfitego dalszego błogosławieństwa, zdrowia, wytrwałości w pracy na roli, na działkach, w ogródkach.*

Wójt tradycyjnie powitał przybyłych gości: ks. proboszcza parafii katolickiej w Gródku Stanisława Kochanowskiego, starostów dożynkowych, posła na sejm RP Stefana Krajewskiego, wicestarostę Powiatu Białostockiego Romana Czepe, radnego Sejmiku Wojewódzkiego Sławomira Nazaruka, radnych Powiatu Białostockiego - Annę Grycuk i Henryka Suchockiego, radnych Gminy Gródek na czele z przewodniczącym Wieczysławem Gościkiem, skarbnik Gminy Gródek Martę Popławska, zastępcę wójta Lilię Waraksę, dyrektorów jednostek. Podziękował organizatorom wydarzenia: dyrektor GCK Magdalenie Łotysz oraz pracownikom GCK, sołtys Renacie Zawadzkiej oraz radzie sołeckiej wsi Waliły. W swoim przemówieniu złożył życzenia rolnikom z gminy Gródek, doceniając ich ciężką pracę: -*Praca rolnika co roku jest taka sama, zależy od wielu czynników, m.in. od pogody, która w tym roku sprzyjała. Dziś jest coraz mniej ludzi, którzy nie doceniają pracy rolnika.[...] Praca rolnika daje coraz większe sukcesy.* Wójt wspomniał o wzajemnym wspieraniu się rolników, o tym, że wzrasta pozyskiwanie środków zewnętrznych przez rolników w naszej gminie. Gmina Gródek stara się wspomagać działania rolników, m.in. poprzez coroczne inwestycje drogowe: - *Dzięki współpracy z Powiatem Białostockim i zarządem ustaliliśmy, że droga od Załuk do Walił Dworu będzie gruntownie modernizowana. Droga od Walił Dworu do Walił-Stacji przez Słuczankę jest również w końcowym etapie projektowania. Te dwie drogi zostaną zmodernizowane.* Życzenia rolnikom składał przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk, dyrektor GCK Magdalena Łotysz, poseł Stefan Krajewski, radny Henryk Suchocki, który przeczytał list gratulacyjny od starosty Jana Bolesława Perkowskiego. Wicestarosta Roman Czepe trafnie zauważył, że: Dzisiaj rolnik to *jest fachowiec, biznesmen, to jest ktoś, kto musi mieć ogromną wiedzę i przygotowanie i zmagać się z wieloma problemami, a to nie jest proste.*

Dyrektor Magda Łotysz przekazała w podziękowaniu sołtys Renacie Zawadzkiej malowaną deskę, podkreślając, jak zgraną grupę tworzą mieszkańcy Walił. Z kolei pani sołtys podziękowała całej społeczności walilskiej, która bardzo zaangażowała się w pomoc przy dożynkach. To zgranie i zaangażowanie było widać m.in. w perfekcyjnym przygotowaniu placu, który otoczony łąkami, polami, drzewami idealnie sprawdził się podczas wydarzenia, wieńca dożynkowego oraz regionalnych przysmaków. Czerwone koszulki z napisem KGW Teraz Waliły, w które solidarnie byli ubrani jej członkowie, często migały po placu.

Na placu na co dzień stoi słusznych rozmiarów wiata, która służy mieszkańcom Walił do organizowania spotkań. Na czas dożynek sprytnie zamieniła się w wygodną scenę dla występujących artystów. A koncertowały zespoły ludowe działające przy Gminnym Centrum Kultury w Gródku: Rozśpiewany Gródek, Jesienny liść, Chutar, Kalina. Warto wspomnieć, że każdy z nich miał nowe stroje z projektu MSWiA pn. „Uzupełnienie garderoby dla zespołów działających przy GCK". Gościnnie wystąpili: Bewomik, Czerwone Szpilki, Mirek z Kaniuk. Zabawę rozkręcili chłopcy z zespołu AS oraz Metro z Hajnówki. Aż do końca imprezy - do 23.00

pod sceną nie brakowało tańczących par. Kilka lat temu w Waliłach miała miejsce zabawa zorganizowana przez GCK, ale tym razem była większa frekwencja, co zgodnie przyznały osoby, które ją pamiętały. Wszyscy byli pozytywnie zaskoczeni tym jak dużo ludzi przyjechało na dożynki. Było dużo osób związanych z Waliłami, obecni i dawni mieszkańcy. Chyba nikt nie mógł wymarzyć sobie lepszej pogody i temperatury w nocy. Powiedzenie, że od Hanki zimne noce i poranki, w tym roku się nie sprawdza. Nawet na terenie imprezy nie było za dużo komarów.

Nie zabrakło animacji i zabaw dla dzieci, które mogły korzystać z kącika z kocykami i przyborami do malowania. Przeciąganie liny sprawdziło się podczas zabawy w Królowym Moście, dlatego i tu dzieci z pomocą dorosłych rywalizowały ze sobą w tej konkurencji. Wszyscy uczestnicy mogli również upiec kiełbaski na ognisku i posilić się bigosem. Dożynki były ostatnią tegoroczną plenerową imprezą zorganizowaną przez GCK w Gródku.

Dorota Sulżyk ▲

Zabawa jest organizowana w ramach projektu pn. „Cykl letnich zabaw przy muzyce białoruskiej w Gminie Gródek" dofinansowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Dziękujemy:

Sołtys wsi Waliły Renacie Zawadzkiej, mieszkańcom wsi Waliły, KGW Teraz Waliły, kucharkom ze SP w Gródku za pyszny bigos oraz wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tegorocznych dożynek.

„Trzeba lubić tę pracę"

Rozmowa ze starostami dożynkowymi - Marzenną i Janem Nimierowiczami - rolnikami z Walił



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Ile gospodarstw rolnych jest w Waliłach?

Marzenna Nimierowicz: Jedynie nasze. Tylko my utrzymujemy się z gospodarstwa.

Jan Nimierowicz: Ziemię uprawiają wszyscy, którzy ją mają, ale oprócz nas nikt nie ma bydła.

DS: Dlaczego tak niewiele?

MN: Większość ludzi, którzy tu mieszkają, pracuje w Białymstoku. Wszystko się zmienia. Wieś to dziś bardziej miejsce do odpoczynku, a nie do gospodarowania. Ale w większości miejscowości w okolicy tak jest. **JN:** Niektórzy mają swoją działalność w lesie.

DS: W Wiejkach jest trochę więcej gospodarstw.

MN: I w Pieńkach. Dlaczego tu tak mało? Może dlatego, że nie ma komu zostać na tej roli. Młodzi ludzie studiują, szukają innej pracy, lepszego, lżejszego życia. Bo praca rolnika to 24 godziny na dobę, nie ma ani świąt, ani wolnego, ani weekendów. I trzeba lubić tę pracę.

DS: A Wy lubicie?

MN: Ja lubię, mam zamiłowanie do tego. Dla mnie nasze cielaki to jak moje dzieci. Mają imiona. Wiem orientacyjnie, kiedy który się urodził.

DS: Czym zajmujecie się w swoim gospodarstwie?

MN: Mamy 30 sztuk bydła - byki, mamki i cielaki. Nasze dzieci nie zostaną na gospodarstwie. Może starszy syn zająłby się końmi pod siodło? Mieliśmy kiedyś konie i jeździł na nich. **JN:** Nasze dzieci na bydło mówią kangury. Kiedyś spodobała się im ta nazwa. Chcą mieszkać w tej miejscowości, ale nie zajmować się gospodarstwem.

DS: A jak oceniacie tegoroczne plony?

MN: Ten rok jak na razie jest urodzajny na wszystko: na zboże, na owoce. Pogoda sprzyjała. Były opady i ciepło. Mamy swoje ogrody, swoje ziemniaki. **JN:** Nasi synowie zmierzyli kukurydzę, jest prawie czterometrowa. Mamy 4 hektary kukurydzy, zboże na paszę kupujemy w tym roku, a w następnym z tej racji, że w tym jest bardzo dużo kukurydzy, posiejemy pół na pół zboże i kukurydzę. Mamy sporo użytków zielonych.

DS: Macie chyba łąki w fajnych miejscach nad rzeką?

MN: Tak, większość łąk mamy nad rzeką. Tam są gleby torfowe, które utrzymują dłużej wilgotność.

JN: Przy pierwszym pokosie był problem z zebraniem, bo było grząsko.

DS: Dziś wicestarosta podczas oficjalnego otwarcia dożynek powiedział, że współczesny rolnik powinien być fachowcem i biznesmenem. Zgadzacie się z tym?

MN: Tak. Dziś prowadzenie rolnictwa to tak jak prowadzenie firmy. Trzeba mieć wiedzę, na wszystkim się znać, być na bieżąco ze zmianami w rolniczych przepisach. Dochodzi dużo papierologii. **JN:** Weterynaria kontroluje gospodarstwo. **MN:** Dobrze powiedział pan wicestarosta. Dziś rolnictwo to firma, a kiedyś rolnik kojarzył się z człowiekiem, który uwielbia ziemię, pracuje na niej. Mówię swoim dzieciom, że pamiętam, jak snopki stawia się na polu, jak obornik rękami się trzęsie. One tego nie widziały. **JN:** Jeszcze 20 lat temu było tak po staremu. Teraz wszystko się zmieniło.**MN:** Ale jak obejścia się zmieniły! Wszystko jest ładne, zadbane, wszędzie kwiaty. Nasza wieś wypiękniała. Nie tylko nasza, w innych miejscowościach też każdy lubi porządek. Nie wyobrażam sobie, żeby dzisiaj krowy chodziły po ulicy, bo byłoby dużo krzyku. A kiedyś wszyscy spędzali je z łąki. Czasem oglądamy filmy, jak ktoś przeprowadza się z miasta na wieś. I przeszkadza mu, że kogut za wcześnie pieje. Ale przecież tak jest na wsi.

DS: A oglądacie program „Rolnicy z Podlasia"? Czy pokazana jest tam prawda o pracy rolnika?

MN: Mąż lubi ten program. W większości tak. Bo nie wszystko w rolnictwie jest takie piękne. Nie wszystkie gospodarstwa są takie duże, nowoczesne. Są też mniejsze. Ale ja wolę te bardziej tradycyjne. Pamiętam domy z dzieciństwa. Była szafa, stół, chodnik tkany, a dzisiaj jest tak jak w mieście. Mama z babcią zimą rozstawiały krosna, tkały ze szmatek chodniki. Nic się nie marnowało. Też uważam, że wszystko do czegoś się przyda. Ostatnio znajoma przyniosła kosze plastikowe po winie. Powiedziałam, że je wykorzystam. I posadziłam w nich kwiaty.

DS: To chyba dobrze Wam mieszka się w Waliłach?

MN i JN: Bardzo dobrze.

MN: My mieszkamy tu od dzieciństwa, tu się wychowaliśmy. Mam nadzieję, że nasze dzieci też tu zbudują swoje domy. Większość dzieci znajomych tu się buduje obok rodziców. Może nasza wieś kiedyś tak się rozbuduje, że dojdzie do Radunina? **JN:** Nawet aż do Załuk.

DS: Położenie wsi jest atrakcyjne, trochę na uboczu. I nie tak daleko stąd do Białegostoku.

JN: Tak, szosa elegancka, dobry dojazd do Białegostoku i do pracy. **MN:** I dlatego u nas nie ma wolnych siedlisk, wszystkie posiadłości są wykupione. Ale nigdy nie dogonimy Załuk, bo one tak się rozbudowały. Jestem pełna podziwu. Bardzo przyszłościowa wioska.

JN: Dogonimy. Będziemy gonić Załuki.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲



Zabawa na Annę w Królowym Moście

07.08.2022 r., fot. D. Sulżyk | GCK w Gródku

Dożynki Gminne w Waliłach

20.08.2022 r., fot. D. Sulżyk | GCK w Gródku



XXII Międzynarodowy Festiwal

SIABROUSKAJA BIASIEDA

30 LIPCA 2022 - GRÓDEK - AMFITEATR NAD ZALEWEM W ZARZECZANACH - FOT. DOROTA SULŻYK | GCK W GRÓDKU






















Słabrouskaja Biasieda







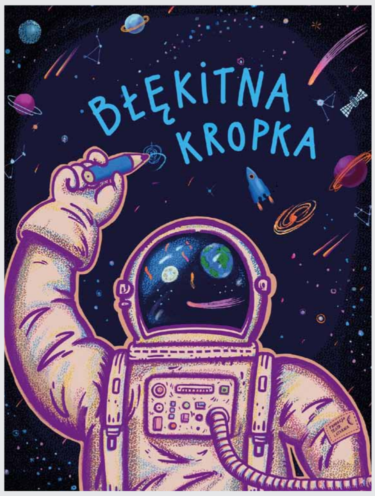


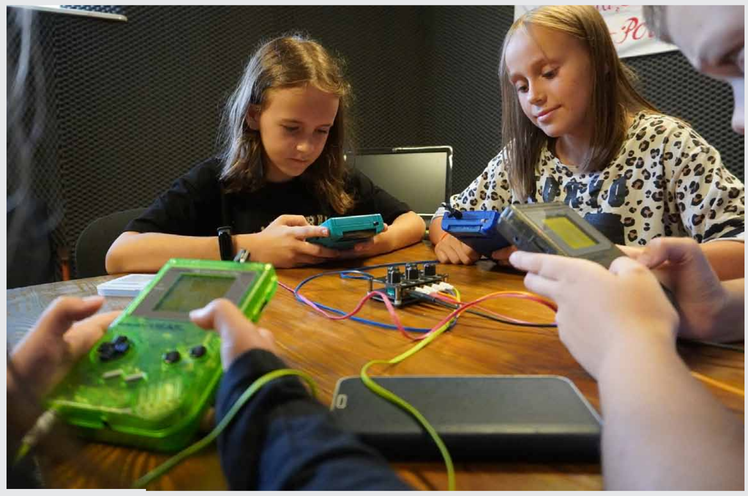




„Błękitna kropka”



















Fot. Facebook: Błękitna Kropka; trzy ostatnie: Magdalena Rybij

„Kropka. To nasz dom, to my. Na niej wszyscy, których kochasz, znasz. O których kiedykolwiek słyszałeś. Każdy człowiek, który kiedykolwiek istniał, przeżył tam swoje życie.[…]”

Carl Sagan, Błękitna kropka. Człowiek i jego przyszłość w kosmosie”

Co byście wzięli ze sobą w Kosmos? - Kamienie szlachetne, ołówek i piłkę, scenariusz, nasiona kwiatów, list, niedługi liścik o życiu na ziemi oraz ludziach, telefon… To niektóre odpowiedzi uczestników tegorocznej już czwartej edycji artystycznych półkolonii Lata w teatrze. Metaforyczna „Błękitna kropka”, która została wybrana za temat przewodni, przez dwa tygodnie od 25 lipca do 6 sierpnia prowokowała do licznych kosmicznych i egzystencjalnych dyskusji i przygotowań. Przygotowań do wielkiego teatralnego finału czynionych przez 26 dzieci z naszej gminy i instruktorów. 5 sierpnia po godz. 21-ej na stacji kosmicznej w Załukach rakieta została odpalona…

Już po raz czwarty dzieci z gminy Gródek wzięły udział w półkoloniach artystycznych. W poprzednich latach głównymi tematami były: Rzeka, Wyspy (śmieci), Starodrzew. Mateusz Tymura - koordynator artystyczny półkolonii, pomysłodawca i prezes fundacji Latarnia, co roku szuka pomysłu, tematu, który musi być ważny, dotykać spraw ludzi, kontekstu społecznego. - *Poprzednie edycje były poświęcone naturze, tym razem szukaliśmy tematu innego niż do tej pory, takiego, który zahaczałby o nasze wnętrze, emocje. W tym tegorocznym temacie nie tylko chodziło o wielki kosmos, ale i nasze wewnętrzne kosmosy. Przecież my też jesteśmy integralną częścią kosmosu, on przenika nas na wszelkie sposoby.* Luźny temat „Błękitna kropka” wziął się z tekstu Carla Sagana, popularyzatora nauki. W 1993 r. sonda zrobiła ziemi zdjęcie, na którym wyglądała jak kropka i właśnie wtedy Sagan użył określenia „Błękitna kropka”.

Gemboje i skafandry

- *Tymbark Marysia.* – odpowiada Marysia podczas codziennego sprawdzania obecności w sali widowiskowej GCK w Gródku. Każdy uczestnik i instruktor wymyślił sobie nazwę związaną z kosmosem czy zmyśloną planetą. Kreatywność jest nieodłączną cechą tych półkolonii.

26 dzieci (w wieku 8-14 lat) z Gródka, Słuczanki, Załuk, Walił-Stacji, Dzierniakowa, Podozieran, Mieleszek należało do czterech grup: aktorskiej (opiekunowie: Paula Czarnecka, Błażej Twarowski), grupy muzycznej (Adam Frankiewicz), plastyczno-scenograficznej (Karolina Krot, Magdalena Toczydłowska, wspierała Maria Mieleszko) i filmowo-dziennikarskiej (Michał Stankiewicz, Aniela Andrejczyk, wspierała Dorota Sulżyk). Ania Trochimczyk i Lesya

Savczuk pełniły funkcję opieki pedagogicznej nad wszystkimi uczestnikami półkolonii. Wielu uczestników już po raz kolejny uczestniczyło w tym projekcie, dlatego wiedziały, na czym polega. - *Sporo dzieci było już w poprzednich edycjach i te, które biorą udział po raz pierwszy zarażają się zaangażowaniem od tych z dłuższym stażem. Wiedzą, że robimy to z sercem. Widzą też, że my się angażujemy* – zauważa Paula, która razem z Michałem Stankiewiczem i oczywiście Mateuszem Tymurą jest w kadrze instruktorów od pierwszej edycji. Dzieci (i młodzież) spotykały się razem na wspólnych dyskusjach, naradach, kreatywnych grach, obiedzie, ale większość czasu spędzały na pracy w swoich grupach. Kosmos okazał się inspirującym tematem zarówno dla uczestników jak i instruktorów. Dziewięcioletnia Marysia przyznaje, że interesuje się kosmosem, czytała o nim książkę, cieszy się, że dużo tu o nim rozmawiają, chciałaby zobaczyć, co może być w czarnej dziurze, jak wygląda z bliska. Dominika dodaje, że temat kosmosu jest bardzo ciekawy, nie tylko dla młodzieży, bo dorosłych też to powinno kręcić. To faktycznie taka zagadka, którą my ludzie staramy się odkryć. Z zagadką kosmosu zmierzyli się podczas zajęć w swoich grupach. A każda z nich przygotowywała coś ekstra na wielki finał.

Aktorzy wraz z reżyserami mieli za zadanie pokazać temat „Błękitnej kropki”. Czy było łatwo? Nie było gotowego scenariusza przedstawienia, wspólnie pracowali nad nim, nad rolami, grą aktorską. Z całą pewnością był to proces. Paula Czarnecka przyznaje: - *To w trakcie okazuje się, dokąd zmierzamy, co jest istotne. I bardzo stawiamy na rozwój. Nie wiem, czy było trudniej niż w poprzednich latach, chyba trochę tak. Trzeba było odbić się od ziemskich rzeczy. To też głęboka podróż w głąb siebie, nie tylko w kosmos.* Dźwiękowcy musieli nadać spektaklowi kosmicznego charakteru. Przygotowywali więc materiał muzyczny, dużo materiału, wykorzystując muzykę elektroniczną. Adam Frankiewicz tłumaczy, że robią na syntezatorach kosmiczne brzmienia, które pomogą zbudować atmosferę całego spektaklu, przy okazji wykorzystali sampler z lat dziewięćdziesiątych, orkiestrę gembojową - Gemboje z roku 1989, stare konsole od nintendo, na których uczyli się robić muzykę na żywo. Natalka z grupy muzycznej, zapytana, czym się zajmują, odpowiada: - *Tworzymy muzykę, chodzimy po różnych miejscach w Gródku i nagrywamy różne dźwięki – auta, konie, szum wody. Jestem w bardzo fajnej grupie*. Członkowie ekipy plastycznej pochylają się nad pianką (pod panele), doda się jeszcze różne recyklingowe dodatki i będą z tego skafandry kosmiczne. Karolina Krot przyznaje, że największą trudnością było wymyślenie, z czego zrobią kostiumy, musieli zebrać rozmiary wszystkich członków ekspedycji, żeby dopasować skafandry do osoby. Dużo pracy włożyli w to, żeby korzystając z tego, co mają, stworzyć zupełnie coś nowego. To już tradycja, że po każdej edycji Lata w Teatrze na pamiątkę zostaje w gminie Gródek mural. Po ubiegłorocznym Starodrzewie mamy bardzo metaforyczną ścianę z przesłaniem na rynku w Gródku. To też zasługa grupy plastycznej, która w tym roku razem z Magdaleną Toczydłowską i Marią Mieleszko pomalowała kosmicznie przystanki w Raduninie i Waliłach bardzo fajnie i kolorowo wpisujące się w tę malowniczą okolicę. Dzięki temu powstaje bardzo interesujący szlak murali w tej części naszej gminy. Grupa reporterska rozmawiała na różne tematy, nie tylko typowo kosmiczne, nagrywała rozmowy, wypowiedzi wykorzystane w filmie (który wkrótce powstanie), spektaklu i tym oto tekście, poznawała warsztat reporterski. - *Każdego roku największą wartością są dzieci, poznane znajomości, każde dziecko niesie ze sobą jakąś historię. My się dzielimy z nimi wiedzą, dajemy im warsztat, a oni dają nam siebie. I to jest fajne* - mówi współprowadząca tę grupę Aniela Andrejczyk. I chyba zgodzą się z tym wszyscy instruktorzy.

Przygotowania idą pełną parą

W Załukach przygotowania do finału idą pełną parą. Dlaczego tu, a nie w Gródku, gdzie odbywały się półkolonie? 4 lata temu pokaz finałowy odbył się właśnie w tej wsi, i po Gródku, Słuczance i Borkach znowu tu wrócił. Poza tym tu tuż obok remizy strażackiej jest wysoka wieża strażacka, która wpadła w oko Mateuszowi. I w związku z nią zaczął snuć wizję lotu w kosmos. A więc w czwartkowe popołudnie, dzień przed finałem sytuacja już lekko napięta, widać intensywną pracę, wszyscy są nakręceni. Grupa aktorska w strojach astronautów właśnie ćwiczy start w kosmos. Przed chwilą jeszcze były poprawki skafandrów. Grupa muzyczna dopracowuje muzykę, robi „małą zawieruchę przy sprzętach muzycznych”. A przechodzący drogą załuccy autochtoni z ciekawością na to wszystko zerkają.

Fajna twórcza atmosfera i baaardzo dużo komarów. Dopiero tutaj widać, na co wszystkie grupy pracowały przez te dwa tygodnie. Dopiero tu można je połączyć i zobaczyć, jaki fajny efekt może powstać. A jak wyobrażają sobie efekt końcowy? Karolina Krot: - *W połączeniu z fantastycznymi działaniami grupy aktorskiej, którą wspieramy naszymi dekoracjami i kostiumami, jeszcze do tego grupa muzyczna zrobi nastrój, to myślę, że jak to wszystko zobaczymy wieczorem w świetle, z dymem, z muzyką, dźwiękiem, to będzie naprawdę fantastyczny efekt.* Adam: Frankiewicz: - *Mam nadzieję że efekt końcowy będzie wspaniały, pełen energii i, że wszyscy się będą dobrze bawić.* Marysia - *Myślę, że będzie dobrze, ale boję się, że coś się nie uda, może się coś rozpaść, rozkleić.*

Co ciekawe, instruktorzy zapytani, czy wszystko pójdzie zgodnie z planem, stwierdzili, tak jak Anielka, że raczej nie: - *Gdyby tak było, to byłoby słabe, będziemy improwizować, dzieciaki są super zdolne, scenografia z godziny na godzinę ewoluuje. Mamy mega rakietę, którą trzeba po prostu zobaczyć. Więc nie pójdzie zgodnie z planem, pójdzie lepiej.*

No to odpalamy tę rakietę

Jest już ciemno, gwiazd na niebie nie brakuje. A musi być ciemno, żeby efekty specjalne zadziałały. Widzowie na leżakach, kocykach gotowi na kosmiczną przygodę. Rakieta (to ta wieża strażacka w Załukach po metamorfozie) rozświetlona i przygotowana do startu, wygląda bosko. Główny naczelnik Mateusz Tymura odziany w uniform z plakietką Polskie Kosmiczne Koleje Państwowe włączył wszystkie sprzęty.

Kosmiczna ekipa z gminy Gródek przygotowuje się do lotu. Kosmiczne apele: – *Stanowisko 1 grupa plastyczna, proszę sprawdzić systemy chłodzenia w skafandrach. – Stanowisko drugie, grupa muzyczna... halo, halo, czy mnie słychać?*… Wszystko gotowe do przygotowań. Kosmiczne dźwięki, muzyka idealnie podkreśla klimat całego wydarzenia. Członkowie grupy plastycznej w szarych uniformach pomagają założyć skafandry, butle z tlenem. Start rakiety za 10 minut. Astronauci krzątają się, dym z rakiety bucha. Dominika - spec od skafandrów i jednocześnie zastępca kapitana zdaje relację kapitanowi Sebastianowi. Stan załogi -8, skafandry wyposażone w butle tlenowe, rakieta zatankowana, jedzenie spakowane, zapas wody…- *To najważniejsza misja dla całej ludzkości* – mówi jeden z członków załogi. Wsiadają do rakiety. Odliczanie: 10, 9, 8, 7… podkreślało wagę całej misji. Wydawało się, że załoga naprawdę za chwilę opuści Ziemię w Załukach. Stan nieważkości na pewno nie był łatwy do zagrania, ale ta scena fantastycznie się zaprezentowała. Kamila, która chciałaby w przyszłości polecieć w kosmos powie później, że ta scena jak się *trzęśliśmy, machaliśmy rękami, czyli lataliśmy, była trudna.*

Statek kosmiczny „Błękitna kropka” wylądował na Księżycu. Wszyscy widzowie podążają za załogą, która idzie na plac za remizą. I tu jeden z bardziej wzruszających momentów przedstawienia. Słyszymy nagrane głosy półkolonistów, którzy wymieniają, co by zabrali ze sobą w Kosmos, a nie są to takie oczywiste rzeczy: - *Kamienie szlachetne, ołówek i piłka, scenariusz, nasiona kwiatów, list, niedługi liścik o życiu na ziemi oraz ludziach, telefon, pamiątka po babci i miłość, zdjęcie mojej babci, gitara, ulubiona książka, najważniejsze pamiątki, moja mapa nieba.* W nagraniu są też wypowiedzi osób z Gródka na temat, co chciałyby przekazać ludziom za sto lat: - *Nasze środowisko, przyrodę, nasz pejzaż, świeże powietrze, to jest u nas niezastąpione; – No sztož wam skazać? Aby mowa biełaruska zastałasia, rękodzieło; - żeby przetrwała pamięć o nas, o strażakach…*

Misja wykonana

- *Wracajcie do domu przyjaciele, misja wykonana.* – dźwiękowiec Adam dał sygnał do powrotu. Po przeczytanym przez Michała Stankiewicza fragmencie rozprawy Carla Sagana o „Błękitnej kropce” wszyscy obecni zostali zaproszeni do tego, żeby zapisać coś, jakąś rzecz, którą chcieliby włożyć do

sondy i podzielić się tym z cywilizacją przebywającą gdzieś w kosmosie. Filozoficzne refleksje Michała na temat kosmosu jeszcze bardziej do tego zachęciły: - *My też jesteśmy w tym kosmosie. W tym momencie oddychamy kosmosem, tylko niewidzialna warstwa tlenu umożliwia nam patrzeć w to niebo, dalej żyć i podziwiać to życie w kosmosie.*

Stolik z lampką, krzesło. Ludzie podchodzili, zapisywali na karteczkach. Chętnych nie brakowało. Skarby i karteczki zamknięte zostały w złotej puszce - kapsule i zakopane na placu przy remizie. A gwiazdy świeciły na niebie.

Koniec spektaklu. - *Trochę musztry, trochę fantazjowania, trochę wariowania, z tego wszystkiego wyszedł nam ten lot w kosmos.* – podsumował koordynator Mateusz Tymura. A widzowie byli oczarowani przedstawieniem. Magda Łotysz – dyrektorka GCK w Gródku, które było partnerem projektu:- *Bardzo się wzruszyłam. To chyba najfajniejsza sztuka. Chociaż co roku to mówię, bo na wszystkich byłam. Jestem w szoku, że takie cuda można zrobić. Spektakl z przekazem, przesłaniem, zaskoczeniem. Chciało mi się płakać. Prosta rzecz, a tak fantastycznie zrobiona.* Rodzice wzruszonymi głosami dzielili się opiniami, mówili o zaangażowaniu dzieci w pracę. Agnieszka: - *Bardzo mi się podobało. Jestem pod wrażeniem. W finałowym przedstawieniu biorę udział po raz trzeci. W tamtym roku był piękny, tajemniczy spektakl i pomyślałam, że nic go nie pobije, ale w tym roku jestem mega zaskoczona, pięknie było. Dzieci się postarały. Córka po raz trzeci bierze udział.* Jagoda i Darek: - *Bardzo nam się podobało, podobnie jak w zeszłym roku jesteśmy pod wielkim wrażeniem. Na początku było trochę zabawnie, a potem zrobiło się trochę metafizycznie. A czteroletniemu synkowi podobało się tak naprawdę, bo on myślał, że to jest prawdziwy kosmos. Jesteśmy pod wrażeniem części artystycznej, jej zaawansowania, scenografii fantastycznej. To najlepszy projekt tego typu, w którym nasze dzieci miały okazję uczestniczyć. Jesteśmy zaskoczeni, że na takim wysokim poziomie udało się to zorganizować.* Ula: - *Dwie córki brały udział w projekcie po raz drugi. Wyniosły dużo z tego projektu. Zaangażowały się w pracę. Dla mnie najbardziej wzruszające było, jak usłyszałam, że Kinga do kosmosu wysłałaby zdjęcie swojej babci, której już z nami nie ma.* Angelika: - *Jak zawsze zaskoczenie, jak zawsze praca na najwyższym poziomie, artyści bardzo dobrze przygotowani, efekty grupy plastycznej wręcz spektakularne. Lato w Teatrze daje szansę dzieciakom się wykazać, otworzyć. Dziękuję z całego serca Mateuszowi i wszystkim instruktorom. Dzieci co roku na to czekają. Temat kosmosu strasznie fajny, daje do myślenia, gdzie jesteśmy, na jakim etapie, co jest tam na górze. Jaki będzie kolejny temat? Zobaczymy.*

Instruktorzy podkreślali, że dzieci były bardzo zdolne i zaangażowane, że fajnie się z nimi pracowało. Błażej Twarowski zapytany, jak się pracowało z dziećmi na gródeckiej prowincji, odpowiada, że: - *Nie ma różnicy, czy prowincja, czy wielkie miasto, dzieci to dzieci, każdy ma wielką wyobraźnię. Myślę, że udało nam się tę wyobraźnię otworzyć, poszerzyć horyzonty myślowe, uświadomić, że nie wszystko jest zero-jedynkowe, że możemy pokomfabulować, co może być w kosmosie i wydaje mi się, że to się udało, bo każdy z uczestników pierwszego dnia był zamknięty, a dzisiaj na pokazie pokazali, że każdy z nich w przyszłości może być wielkim artystą, jeśli tylko będzie chciał iść w tę stronę.* Paula Czarnecka odpowiedzialna razem z Błażejem za stronę teatralną jest „przezachwycona" finałem. Wzruszonym głosem zapewnia, że wszystko wyszło, ale nie mogło być inaczej przy tak fantastycznej ekipie. Chociaż, gdyby przedstawienie było grane kolejny raz, to spektakl pewnie inaczej by wyglądał. - *Magiczne dwa tygodnie magicznie zakończone.* I kiedy wypowiada te słowa, podbiegają dzieci, żeby wyściskać Paulę i podziękować za wszystko. To chyba najlepsza odpowiedź, jak odbierają te półkolonie.

O tych dwóch tygodniach mówią bardzo pozytywnie. - *Dobrze mijał mi czas, fajnie jest, podoba mi się. (*Lidka); - *Moim zdaniem świetnie się bawiłam przez te 2 tygodnie, poznałam naprawdę wspaniałych ludzi, twierdzę, że naprawdę dobrze w tym roku dobraliśmy się.* (Dominika); - *Jest fajnie, podoba mi się, że robimy różne fajne rzeczy.* (Marysia); - *Kolonie mijają mi świetnie, razem z moją grupą tworzymy muzykę do spektaklu. Zbieramy różne dźwięki z otoczenia, albo wytwarzamy muzykę na różnych urządzonkach. I to jest bardzo fajne.* (Natasza); - *Tu najbardziej podoba mi się to, że nie nudzę się w domu i nie siedzę bezczynnie. Jestem bardzo zadowolony ze spektaklu.* (Sebastian); - *Półkolonie Lato w Teatrze bardzo mi się podobały, ponieważ robiliśmy dużo ciekawych rzeczy np. czytaliśmy książki o kosmosie i pojechaliśmy do planetarium w Białymstoku* (punkt półkolonii zrealizowany następnego dnia po finałowym przedstawieniu). *Nauczyłem się też przeprowadzać wywiady i pisać artykuły. Mam nadzieję, że półkolonie Lato w Teatrze będą też w następnym roku.* (Wojtek)

Czy będą w następnym roku? Mateusz Tymura odpowiada, że w takim kształcie odbyły się po raz ostatni i jeśli będzie jakieś Lato w Teatrze, to w innej formie. - *Te 4 lata były bardzo różne, ale przy każdej z edycji super się pracowało. Cały czas uczymy się jak to robić, inne są dzieci, inne grupy, pomysły. To są wyzwania. Ta edycja wyróżnia się oderwaniem od ziemi, do tej pory byliśmy blisko jej, teraz chcieliśmy spojrzeć z dystansem. To Lato w Tatrze było bardzo refleksyjne, praca była bardziej kameralna, wtedy łatwiej jest efekt wypracować. Mniej było wycieczek niż w poprzednich latach. Tegoroczna edycja bardziej była nastawiona na pracę. Dzieci dojrzały do tego, wykonały kawał ciężkiej roboty, pokazały zespołowość w finale.* Misja „Błękitna kropka" została wykonana.

Organizator – Teatr Latarnia, **Partnerzy** – GCK w Gródku, Gmina Gródek

*Program im. Zbigniewa Raszewskiego finansowany ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Półkolonie wsparła Gminna Komisja Rozwiązywania problemów alkoholowych*h.

Rozmowy przeprowadzili: Klaudia Andrzejczyk, Wojtek Kaliszewski, Dorota Sulżyk. Opracowanie Dorota Sulżyk

Druga część materiału poświęcona rozmowom z ludźmi z Załuk zostanie opublikowana w następnym numerze.

Co słychać u Gryfików?



Fot. fb „USS Gryfik" w Gródku

28 sierpnia nasze Gryfiki reprezentowały Gminę Gródek na turnieju zorganizowanym przez Marszałka Województwa Podlaskiego z okazji zakończenia wakacji. Był to bardzo silny turniej, bowiem wzięło w nim udział wiele drużyn z dużych miast, m.in.: Białystok, Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie.

Gryfiki, wspierane przez 3 zawodników z Zabłudowskiej Akademii Piłkarskiej wygrały wszystkie mecze grupowe dostając się tym samym do finału, w którym uległy Jagiellonii Białystok 1:2 (bramkę kontaktową strzelił Piotrek Łotysz). Bardzo się cieszymy z niebywałego sukcesu, tym bardziej, że tytuł zawodnika turnieju zdobył Gabryś Mieleszko - nasz Mistrz obrony!

Już niedługo zaczynamy regularne treningi, śledźcie nas na Facebooku!

Jan Łotysz

Zabawa „na Hannu”

7 sierpnia przypada parafialne święto w cerkwi w Królowym Moście - Zaśnięcie św. Anny. Dlatego od kilku lat tego dnia GCK w Gródku przy współpracy z sołectwami Królowy Most i Kołodno organizuje zabawę na Hanny, która cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców tych wsi, ale i okolicznych miejscowości, Białegostoku i turystów.

Tegoroczne obchody parafialnego „prazdnika” były bardzo uroczyste, a parafianie przyznali, że takiej frekwencji w cerkwi dawno już nie było. Na imprezie był obecny ks. Radosław Kondraciuk, który od listopada ubiegłego roku jest proboszczem na parafii.

Boisko, które na Anny zamienia się w plac zabawowy jest idealnym miejscem dla uczestników w różnym wieku. Z dala od drogi bezpieczne dla dzieci, które korzystały z placu zabaw. Jest miejsce na biesiadowanie przy stołach na skraju lasu. I co najważniejsze, wygodny teren (wykoszony przez Wojtka, Zbyszka, Sebastiana Sewioło) na scenę, widownię z ławkami i zielony parkiet. Tegoroczna scena niższa niż do tej pory. Mobilna scena zwana „Lorą” skończyła swój żywot. Dlatego mieszkańcy kolektywnie przygotowali wygodny podest na paletach.

I właśnie na tej wiejskiej scenie od 17.00 do 23.00 królowała muzyka, głównie białoruska. Z tej sceny tego wieczoru płynęły często życzenia dla Ań, Hanek, Aneczek, Hanulek… Z zespołów działających przy GCK wystąpiły: Kalinka, Chutar i Vena. A gościnnie zagrali: bardzo energetyczny Souvenir, Lailand, Siostry Ostapczuk, Viesna i Vieroza. Uczestnikom bardzo podobał się akcent urozmaicający muzyczną biesiadę. Przeciąganie liny zgromadziło pod sceną najpierw najmłodsze pokolenie (właśnie wtedy można było przekonać się, ile dzieciaków było na imprezie), a potem drużyny dorosłych- Królowy Most kontra Reszta świata i wywołało wiele emocji. Nie brakowało również amatorów pieczenia kiełbaski na ognisku. Kolorowe i słodkie stoiska wspierały przedsiębiorcze miejscowe dzieci serwujące lemoniadę.

- Na Hanny zawsze była zabawa, dlatego fajnie, że tradycja jest kultywowana. – cieszą się obecni i dawni mieszkańcy Królowego Mostu i okolicznych wsi. *Kiedyś młodzież hulała na zabawie w Pieszczanikach, Sofipolu, Załukach, a od kilku lat tu w Królowym Moście.* Tańce i hulanki trwały do 23.00.

Zabawa jest organizowana w ramach projektu pn. „Cykl letnich zabaw przy muzyce białoruskiej w Gminie Gródek” dofinansowanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Dorota Sulżyk▲

Podziękowania:
Sołtys Iwonie Przezdemskiej z mężem, Wojtkowi, Zbyszkowi, Sebastianowi Sewioło, Adamowi, Andrzejowi i Anatolowi Martonikom, Romanowi Sienkiewiczowi z Tartaku Kołodno.

Pierwsze skrzydło Hospicjum Proroka Eliasza otwarte dla podopiecznych

30 czerwca w Makówce koło Narwi otwarto pierwsze skrzydło stacjonarnego Hospicjum Proroka Eliasza. To pierwsza tego rodzaju placówka na Podlasiu. Na początku fachową, całodobową opiekę zespołu medycznego znalazło tu 10 najciężej chorych pacjentów, jedna z pacjentek pochodzi z naszej gminy. Budynek powstał dzięki datkom od ludzi i firm.

Doktor Paweł Grabowski – inicjator całego przedsięwzięcia przyznaje, że nie spodziewał się, że otrzyma tyle przychylności i tyle osób zechce dołączyć do jego misji. Rozpoczynając projekt „pierwsze wiejskie hospicjum na Podlasiu” nie wierzył, że uda się osiągnąć tak wiele w tak, krótkim czasie. W 2019 r. wmurowywany został kamień węgielny, a po 3 latach otwarto drzwi wejściowe do pierwszego skrzydła budynku, aby przyjąć pierwszych podopiecznych.

Doktor Paweł Grabowski – Prezes i założyciel Fundacji Hospicjum Proroka Eliasza podsumowuje pierwsze półrocze:

To półrocze było nie lada wyzwaniem dla wszystkich, nie tylko dla mnie i moich pracowników, ale również dla Państwa. 2 lata pandemii, wojna na Ukrainie, zabójcza inflacja. A mimo to trwali Państwo przy nas, przy mnie… W imieniu całego zespołu Fundacji i naszych pod-opiecznych bardzo dziękuję za wsparcie i przekazane darowizny, bez tych pieniędzy nie osiągnęlibyśmy nic!

Zima w tym roku była dla nas łaskawa. Dzięki temu w lutym mogliśmy skończyć drogi dojazdowe wokół ho¬spicjum. W marcu natomiast rozpoczęły się roboty wykończeniowe w budynku hospicjum: podłogi, tynkowa¬nie, płytki, sufity podwieszane. Prace trwały pełną parą – wiedzieliśmy, że musimy zdążyć przed kontraktowaniem w NFZ. Wszyscy stanęli na wysokości zadania: wykonawcy, pracownicy budowlani. Dzięki temu na począt¬ku kwietnia wstawiliśmy pierwsze łóżka do sal chorych.

Udało się nam przygotować budynek hospicjum do odbioru przez Specjalistę od spraw przeciwpoża¬rowych, Sanepid i wreszcie – nadzór budowlany. Pozytywną decyzję o kompletnym odbiorze budynku otrzymaliśmy pod sam koniec kwietnia. 9 czerwca został rozstrzygnięty konkurs NFZ i zdobyliśmy kontrakt na 10 łóżek hospicyjnych. Już kilka dni później ogłosiliśmy informację o zapisach.

Oficjalne otwarcie i poświęcenie budynku miało miejsce 30 czerwca, a pierwszych dwoje pacjentów przyjęliśmy dzień później. W kolejnych dniach przybywali i wciąż przybywają następni podopieczni.

To wszystko było możliwe dzięki Państwu wsparciu. To wszystko dzięki temu, że zechcieli Państwo zostać częścią tego tak bar¬dzo potrzebnego przedsięwzięcia. Wysiłki nas wszystkich pozwoliły zalecieć tak daleko jak przysłowiowy klucz gęsi, które dzięki temu, że nie lecą pojedynczo, ale razem w kluczu, potrafią polecieć 70% dalej oszczę¬dzając więcej niż połowę energii.

Wciąż brakuje środków (około 1 mln zł) na dalsze wyposażenie drugiego skrzydła hospicjum, w którym mamy tylko łóżka, urządzenie kaplicy oraz pomieszczeń biurowych. Ale nie porzucamy nadziei ciągle poszukujemy chętnych do dołączenia do klucza.



Fot. fb Hospicjum Proroka Eliasza

W lipcu na nasze konto wpłynęła również imponująca kwota 837 918 zł z 1% podatku, którą przeznaczymy na pierwsze miesiące działalności hospicjum stacjonarnego. Serdecznie dziękuję! Kwota ta pomoże nam zająć się pacjentami tak jak na to zasługują. Będziemy mogli całkowicie poświęcić się podopiecznym bez stresu i obaw czy wystarczy nam do końca miesiąca na utrzy-manie personelu, kosztów budynku, wyżywienia.

Szczegółowe informacje na temat wydatkowania darowizn można znaleźć również w naszych sprawozdaniach finansowych na stronie:
www.hospicjumeliasz.pl/o-nas/sprawozdania/

Czuję się zaszczycony Państwa obecnością i raz jeszcze dziękuję za tak ważne dla nas, na tym etapie, wsparcie.

Więcej informacji na temat działań Hospicjum Proroka Eliasza znajduje się na stronie www.hospicjumeliasz.pl

Nr konta, na które można wpłacić datki, aby wesprzeć Hospicjum:
81 1050 1953 1000 0090 3150 6141

Tutaka, czyli w Boryku. Po raz drugi

15 lipca po południu mijam wzdłuż lasu pojedyncze grupki młodych ludzi. Większość z nich w czarnych koszulkach z ciekawymi napisami i grafikami przypomina młodzież sprzed lat, która przyjeżdżała do Boryku na Basowiszcza. Na boisku po drugiej stronie szosy stoją w rogu „na dziko” dwa namioty. Na niektórych posesjach pobliskiej ulicy Dworcowej w Waliłach-Stacji też zauważyłem kilka namiotów. Przy rozwidleniu leśnych dróg prowadzących do polany, gdzie odbywa się festiwal, siedzą dwie dziewczyny – wolontariuszki. Udzielają informacji przejeżdżającym i przechodzących tędy osobom. Jeden z kierowców osobowego opla pyta po białorusku, jak dojechać do centrum Gródka. Otrzymuje proste wyjaśnienie, dziękuje, uśmiecha się i zadowolony rusza w stronę ulicy Szkolnej. Jest pozytywnie.



Fot. Jerzy Sulżyk

Rozpoczynał się kolejny, drugi, Festiwal Przebudzonych Tutaka. W tym samym Boryku, gdzie w 1990 r. wystartowało Basowiszcza. Na polanie ruch. Stoją namioty organizatorów, jest scena, zadaszenie, nagłośnienie, teren dla publiczności ogrodzony metalowymi barierkami. W piątkowe popołudnie festiwal zaprasza do strefy Tamaka (tam). Tutaka (tutaj) – w strefie sceny – jest teraz cisza.

Strefa Tamaka

sąsiaduje z polem namiotowym i rozlokowała się na placu przy budynkach dawnej placówki Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP) – formacji z czasów PRL-u. Tu odbywała się większość festiwalowych wydarzeń. Jedna z nich to artystyczna akcja „Ptuszki Swabody” (Ptaki Wolności), prowadzona przez białoruską artystkę Aleksandrę Konofalską, znaną z niezwykłych wystąpień malowania piaskiem na żywo. Projekt wyrażał solidarność z więźniami politycznymi w Białorusi. Każdy biały ptak, wykonany z papieru, podpisany był imieniem i nazwiskiem jednego z ponad tysiąca osób zamkniętych za poglądy w białoruskich „tiurmach”.

Warsztaty i artystyczne akcje uaktywniały nie tylko dorosłą publiczność, ale skierowane były również do dzieci i młodzieży. W tym nurcie należałoby umieścić inicjatywę „Mova Nanova” z Warszawy. W ogóle, ze stolicy przyjechało sporo Białorusinów, którzy stworzyli tam aktywną diasporę. Przez dwa festiwalowe dni przeprowadzili wiele działań. W piątek było czytanie białoruskich bajek, quizy i gry językowe, malowanie pocztówek oraz wieczór z poezją. W sobotę wystawili spektakl dla dzieci „Siabry Lesu” (Przyjaciele Lasu) i prowadzili warsztaty robienia tradycyjnej białoruskiej wycinanki. Chcą różnymi metodami i formami uczyć języka białoruskiego dzieci i dorosłych. Zaczęli od własnych dzieci.

Kapitalny spektakl „Brydkaje kaczania” („Brzydkie kaczątko”), przetłumaczone przez Jana Maksymiuka na podlaską mowę, wystawił teatr Czrevo z nieocenioną Joanną Troc. W tutejszej, lalkowej scenografii, w otoczeniu charakterystycznych podlaskich chat, przedstawienie nabrało dodatkowych walorów, który trafiał zarówno do dorosłej i dziecięcej publiczności.

Jeden z warsztatów – „Framed in Belarus” – prowadziła we współpracy z białostocką Galerią Arsenał znana białoruska artystka Rufina Bazlowa. Tworzy ona niezwykle sugestywne, haftowane tradycyjną techniką krzyżykową, obrazy w dwóch kolorach – białym i czerwonym (jak kolory historycznej białoruskiej flagi) – na których widnieją sceny z niedawnych protestów ulicznych w Białorusi.

Muzyka, debaty…

Festiwal ma być różnorodny i takie podejście widać było zarówno w ubiegłorocznej liście wykonawców, jak i w tym roku, gdzie obok klasycznego rockowego Lavona Volskaha, pojawiła się nowoczesna, elektroniczna Shuma, mieszająca style, łącząca w kompozycje stare pogańskie pieśni, za nią eksperymentalna Czornabrowa czy ludowa Hajda Banda. Trzeba jednak przyznać, że to klasyczny koncert Volskaha, jednego z najbardziej znanych artystów niezależnej białoruskiej sceny muzycznej od lat 90. ubiegłego wieku do dzisiaj, przyciągnął pod scenę najwięcej publiczności.

Tak jak przed rokiem podczas festiwalu odbywały się transmitowane na żywo w Internecie debaty, w tym roku trzy. Były poświęcone funkcjonowaniu w Polsce diaspor białoruskich, kondycji kultury białoruskiej na emigracji oraz obecnej sytuacji politycznej w Białorusi, także w kontekście wojny w Ukrainie. W tej ostatniej wzięli m.in. udział oficjalny ambasador Polski w Mińsku Artur Michalski oraz Paweł Łatuszka – jeden z liderów białoruskiej opozycji.

Młodzi Białorusini razem

W gródeckiej szkole nocowała grupa młodych wolontariuszy, pomagających przy organizacji festiwalu. Byli tam studenci z BAS-u (Białoruskiego Zrzeszenia Studentów), młodzież z diaspory białoruskiej i z Bractwa Młodzieży Prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej.

– Choczam hetych maładych ludziej z roznych asiarodździau niejak spałuczyć, kab jany z saboj supracouniczali – mówi Paweł Stankiewicz. – To moładź moża stwarać nieszta nowaha. Niachaj jany z saboj znajomiacca, wyraszajuć swaje supolnyja projekty, a nie kożny sabie paasobna, BAS sabie, Bractwo sabie…

Młodych wolontariuszy jest ponad dwudziestka. Z Bielska, Hajnówki, z Grodna (obecnie w Białymstoku). Większość zna się z wcześniejszych aktywności, wiele kontaktów zostało nawiązanych w sieci, pomogły również osobiste przyjaźnie i znajomości. Najważniejsze zadanie wolontariuszy to zajmowanie się artystami, dbanie o to, żeby pojawili się na czas na scenie, o ich zakwaterowanie, wyżywienie. Wolontariusze pracowali też przy prostych czynnościach logistycznych dotyczących samego funkcjonowania festiwalu, zawieszali tablice informacyjne, przygotowywali namioty. Wspólna praca przy festiwalu sprzyja powstawaniu przyjaźni, nawiązywaniu znajomości. W tym sensie przypomina to pracę studentów przy organizowaniu Basowiszcza. Rozmawiają między sobą w różnych językach: po białorusku, po polsku, po swojomu i nie stwarza to żadnych barier, wręcz przeciwnie – zbliża.

Paweł Stankiewicz, który kieruje Fundacją Tutaka, ma nadzieję, że Festiwal Przebudzonych Tutaka będzie łączył wszystkich Białorusinów, zachęcał do aktywnego uczestniczenia w kulturze i budował aktywne i świadome społeczeństwo obywatelskie.

Jerzy Sulżyk▲

(Niektóre fragmenty tekstu pochodzą z artykułu, który ukazał się w miesięczniku „Czasopis” nr 9/22)

OGŁOSZENIE

GCK w Gródku planuje w październiku zorganizowanie wystawy poświęconej **KARO.** W związku z tym zwracamy się do Państwa z prośbą o pożyczenie pamiątek, rzeczy związanych z pracą w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Karo w Gródku.

W tej sprawie kontaktujcie się z Magdą Łotysz lub Dorotą Sulżyk.

Jestem dumna z tego, co osiągnęłam – spotkanie z Sylwią Klimkiewicz- Göklü



Fot. archiwum Sylwii Klimkiewicz - Göklü

Uczniowie klas siódmych po raz kolejny uczestniczyli w spotkaniu z absolwentką szkoły. Tym razem naszym gościem była pani Sylwia Klimkiewicz. Po ukończeniu szkoły w Gródku, uczyła się w liceum w Michałowie. Później studiowała robotykę i automatykę na Politechnice Białostockiej. Od dziecka chciała być żołnierzem i dlatego ukończyła studium oficerskie w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu o specjalności przeciwlotnik, które zaliczyła z wynikiem celującym. Po studiach pierwszy przydział wojskowy otrzymała w 15. Pułku Przeciwlotniczym w Gołdapi na stanowisku dowódca plutonu – dowódca obsługi wyrzutni rakiet, dowódca 4 czołgów przeciwlotniczych. Jak wspominała, to dla niej niesamowite doświadczenie, gdyż była pierwszą kobietą, która została przełożonym mężczyzn. Bardzo lubiła poligony i ćwiczenia. Chociaż jest niewysoka i drobna, nigdy nie stała z boku, ćwiczyła razem ze swoimi żołnierzami, biegała, czyściła czołgi. Później awansowała na stopień porucznika i służyła jako dowódca baterii – dowódca stacji. Kolejnym etapem była praca w sekcji prasowej w Dowództwie 16. Dywizji Zmechanizowanej w Elblągu. W czasie służby wojskowej przez 6 miesięcy uczestniczyła w misji pokojowej w Kosowie. Wojska polskie stacjonowały w bazie amerykańskiej razem z Duńczykami, Amerykanami i Niemcami. Oddelegowano ją do jednostki amerykańskiej, gdzie odpowiadała za planowanie i terminową realizację ćwiczeń wojsk wchodzących w skład Wielonarodowej Grupy Bojowej Wschód. Zajmowała się pisaniem rozkazów do przemieszczania wojsk, uczestniczyła w spotkaniach z przedstawicielami armii serbskiej i kosowskiej. Spotykała się z miejscową ludnością. Brała też udział w biegu narodowym na 3 mile, w którym zajęła II miejsce. Uczestniczyła w półmaratonie, który odbywał się w Macedonii i tam wśród kobiet zajęła 10 miejsce.

Po kilku latach służby rozstała się z mundurem i za głosem serca wyjechała do Niemiec. Nie mogła tam kontynuować służby wojskowej, ponieważ ciągle jest żołnierzem rezerwistą Wojska Polskiego. Zawsze chciała być niezależna, dlatego od razu rozpoczęła kurs języka niemieckiego i przez kilka miesięcy 7 godzin dziennie uczyła się tego języka. Obecnie jest nauczycielem matematyki i techniki w szkole ponadpodstawowej w Westfalii. Pani Sylwia z przyjemnością wraca do czasów nauki w szkole podstawowej. Jej ulubionymi przedmiotami były matematyka i wychowanie fizyczne. Dobrze wspomina swoją wychowawczynię – panią Krystynę Kosacką i Eugeniusza Sawickiego, dzięki któremu trenowała piłkę ręczną i odnosiła sukcesy. Ulubioną książką z czasów szkolnych jest powieść „Chłopcy z Placu Broni". Pani Sylwia do dziś utrzymuje kontakty z koleżanką ze szkoły – Kasią. W czasie spotkania nasza gościni podkreślała, że nie ma rzeczy niemożliwych. Na sukces, trzeba ciężko pracować. Należy wysoko stawiać poprzeczkę i dążyć do celu. Nie można mówić, że nikt mi nie pomógł, nauczyciel nie nauczył, nie mam chęci. Wymówek może być wiele, ale nic nie jest w stanie naszych marzeń i celów zniszczyć, dopóki w nie wierzymy. Nieważne, skąd pochodzimy, ile zarabiają nasi rodzice, ważne, kim sami chcemy być.

Opracowanie Irena Matysiuk

Wakacje 2022 – Turniej Tenisa Ziemnego „Orlik Open 2022"

Podczas wakacji na Orliku w Gródku odbyły się 2 turnieje tenisa ziemnego dla dzieci i młodzieży (28-30 lipca) oraz osób dorosłych (lipiec, sierpień). W kategorii dzieci w zawodach wzięło udział 10 osób, w kategorii seniorów 6 osób. Celem turnieju było podniesienie sprawności fizycznej wśród dzieci i młodzieży oraz osób dorosłych, jak również zainteresowanie tą dyscypliną sportu oraz propagowanie aktywnego spędzania czasu wolnego.

Wyniki turnieju:

Kategoria dzieci i młodzieży:1 miejsce - Mikołaj Sawko, 2 miejsce - Jakub Sokołowski, 3 miejsce - Mikołaj Kałajtan

Kategoria seniorów: 1 miejsce - Robert Lutostański, 2 miejsce - Tomasz Owerczuk, 3 miejsce - Jarosław Świątkiewicz

Wszystkie dzieci za udział w zawodach otrzymały upominki (bony podarunkowe) oraz medale. Najlepsi tenisiści otrzymali dodatkowo puchary.

Dziękuje wszystkim uczestnikom turnieju, a szczególnie tym najmłodszym, jak również ich rodzicom i rodzinom, które dopingowały młodych jak



Fot. archiwum autora

i tych starszych zawodników. Podziękowania również kieruję sponsorom turnieju dzieci i młodzieży: P. Rafałowi Kardaszowi, P. Robertowi Lutostańskiemu, P. Piotrowi Bancarewiczowi. Nagrody w postaci medali i pucharów sfinansowała GKRPA.

Marcin Józwowicz

Wakacje w Głuchołazach 2022



Fot. archiwum autora

W dniach 06.08.2022 r.- 13.08.2022 r. chłopcy ze Szkoły Podstawowej w Gródku uczestniczyli w obozie sportowym w Głuchołazach, gdzie mieli doskonałe warunki do przygotowania się do szkolnych i ligowych rozgrywek piłkarskich. Uczestnicy (14 uczniów i 2 opiekunów) byli zakwaterowani w ośrodku sportowym „Banderoza" w Głuchołazach.

Na obozie organizowane były głównie zajęcia z piłki nożnej, które odbywały się przy ośrodku na pełnowymiarowym boisku, na boisku typu „Orlik" oraz na stadionie w Bodzanowie.

Dzień treningowy składał się z porannego biegania oraz dwóch jednostek treningowych poświęconych głównie nauce i doskonaleniu umiejętności gry w piłkę nożną. Podczas zgrupowania rozegraliśmy 4 mecze sparingo-

we: 1 spotkanie - z zespołem MUKP Dąbrowa Górnicza, przegrywając 1:2, 2 spotkanie z UKS Jedynka Krzenowice, wygrywając 10:5, 3 spotkanie z Fenomenem Leśnica Wrocław, które zakończyło się naszym zwycięstwem 4:1, 4 ostatnie spotkanie rozegraliśmy z Redbox Katowice, wygrywając 2:1.

Pobyt na tegorocznym obozie, to nie tylko podniesienie poziomu sportowego, czy aktywny wypoczynek, ale także czas na przeżycie wielu interesujących przygód, poznanie i zwiedzenie zabytkowych obiektów, miejsc, a także pięknych, malowniczych krajobrazów, które pozostaną w pamięci na bardzo długo. Podczas wyjazdu zorganizowane zostały zajęcia rekreacyjne i kulturalne, takie jak: ognisko z kiełbaskami, sesje w Jaskini Solnej, zażywanie kąpieli wodnej w odkrytym basenie, piesze wycieczki w tym: Rajd Nocny (od godziny 21.30 do 23.30) „na sznurku" z przewodnikiem – nocne przejście zboczem Góry Chrobrego, złotonośne szlaki; wspinaczka na najwyższy szczyt Gór Opawskich po stronie polskiej - Biskupia Kopa o wysokości 890 m n.p.m., po czym zejście oraz pobyt w Zlatych Horach (miasto w Czechach) i szybkie zakupy w pobliskim sklepie. Podczas pobytu zorganizowana została 20-kilometrowa wycieczka rowerowa do Interaktywnego Parku Rozrywki i Edukacji „Rosenau - Zaginione Miasto" w Pokrzywnej, gdzie dostępny był basen o wymiarach olimpijskich, zjeżdżalnie, sztuczne lodowisko, park linowy. W Parku dominowała edukacja poprzez zabawę, a zapewniły to m.in. „Park Żywiołów", „Interaktywny ogród wodny", „Jaskinie dzikich zwierząt", „Kopalnia złota", „Straszna sztolnia" oraz „Kamienny krąg". Zwiedziliśmy również Park Zdrojowy przy Górnym Stawie w Głuchołazach utworzony na zboczach Przedniej Kopy, u podnóża Góry Parkowej, na terenie Parku Krajobrazowego „Gór Opawskich" w obszarze Natura 2000. Z Górnego Stawu udaliśmy się w stronę tężni solankowej, w której dostępna była 15-metrowa wieża widokowa, która stanowi jedyną tego typu konstrukcję w Polsce. Mieliśmy możliwość pooddychać wilgotnym, słonym powietrzem, które wpływa pozytywnie na drogi oddechowe. Podobno godzina przebywania na tężni daje taki sam efekt jak 3 dni przebywania nad morzem.

Postawione cele obozu zostały osiągnięte, a program zrealizowany. Mamy nadzieję, że praca wykonana podczas letniego obozu zaowocuje sukcesami uczniów w życiu sportowym, szkolnym i pozaszkolnym.

Po ciężko przepracowanym tygodniu pełni wrażeń i nowych doświadczeń, cali i zdrowi wróciliśmy do domu. Obóz jest dobrą formą stwarzania warunków do prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży, dla wielu z nich był to pierwszy wyjazd w życiu bez rodziców. Zwiedzanie tak atrakcyjnych miejsc na stałe zapisze się w naszych wspomnieniach na długie lata.

Organizator, rodzice oraz uczestnicy obozu pragną serdecznie podziękować za pomoc i dofinansowanie obozu sportowego Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gródku oraz dla sponsora jednej z wycieczek Pana Piotra Bancarewicza.

Marcin Józwowicz

„To miejsce nie jest normalne"

Rozmowa z Lesyą Savchuk - wolontariuszką Europejskiego Korpusu Solidarności

Dorota Sulżyk: Tęsknisz już za hiszpańskim klimatem, rodziną, jedzeniem?

Lesya Savchuk: Za klimatem i jedzeniem nie tęsknię. Moja mama gotuje po ukraińsku, nie hiszpańsku, jedzenie mam tu podobne. Za rodzicami trochę, mieszkam z nimi razem tylko na weekend, więc przyzwyczaiłam się do ich nieobecności. Teraz zadzwonię, porozmawiamy godzinkę i starczy. I trochę za starszą siostrą. Bardzo tęsknię za kotem Hryca.

DS: Z pochodzenia jesteś Ukrainką od 19 lat mieszkającą w Hiszpanii. Na pewno bardzo przeżywasz obecną sytuację w Ukrainie.



L: Pochodzę z okolic Iwano Frankijska. Na początku byłam w szoku, nie byłam w stanie o tym mówić. Jak się zaczęła wojna, płakałam tylko, nie dałam rady nic robić. Mam tam rodzinę, martwiłam się o nią. Czytałam dużo informacji, były też fake newsy, chciałam sprawdzić, które wiadomości były prawdziwe. Nadal nie jestem w stanie zadzwonić do swego brata ciotecznego, bo o co ja go mogę zapytać: „Jak się masz?", przecież wiem, że jest wojna, a on pracuje w policji. Ja już nawet nie dam rady czytać o wojnie, bo za bardzo to przeżywam.

DS: Byłaś bardzo zaangażowana w gminną akcję podczas pomocy Ukraińcom uciekającym z kraju ogarniętego wojną. Pomagałaś m.in. w tłumaczeniu.

L: Pomyślałam, że, skoro nic nie mogę zrobić w Ukrainie, to może tutaj spróbuję pomóc, żeby im chociaż trochę było lepiej. Dzięki temu czułam się potrzebna. Mogłam z nimi porozmawiać po ukraińsku. Chodziłam np. do przedszkola, kiedy jakieś ukraińskie dziecko przyszło po raz pierwszy. Myślę, że dzieci nie mają żadnego problemu z komunikacją, dają radę. Do tej pory utrzymuję kontakty z dziećmi, dorosłymi, którzy przyjechali w marcu do Gródka. Chcę zobaczyć, jak żyją, jak sobie radzą. Niektórzy już wrócili do swoich ukraińskich domów.

DS: Od listopada jesteś wolontariuszką w naszym GCK. Dlaczego zdecydowałaś się na wolontariat?

L: Jestem wolontariuszką od 17 roku życia. Kiedy zaczęłam studiować (na uniwersytecie mało znany kierunek gender quality -równość płci, potem zrobiłam magisterium na kierunku rozwój międzynarodowy), chciałam dzięki wolontariatowi przekonać się, co lubię robić. I zaczęłam pracę z dziećmi potrzebującymi opieki w Czerwonym Krzyżu w Madrycie. Prowadziłam z nimi zajęcia. Okazało się, że bardzo lubię to robić. W międzyczasie pomagałam przez 3 lata w jednym z ośrodków uciekinierom politycznym z zagranicy. Po ukończeniu uniwersytetu pojechałam do Serbii do ośrodka dla uchodźców. To był szok, brak słów! To były bezdomne dzieci, nastolatkowie z Afganistanu. Jak wróciłam do Hiszpanii, to nadal nie wiedziałam, co chcę robić, na pewno musiałam odpocząć od pracy z uchodźcami, ponieważ byłam bardzo zmęczona psychicznie. Zależało mi na tym, żeby przyjechać na wolontariat na dłuższy okres, 10-12 miesięcy. Byłam na spotkaniu on-line z Anną Sophią Pappai i spodobała mi się jej propozycja. Wiedziałam, że w miejscu, do którego pojadę, jest dużo zieleni, że będę pracować z dziećmi i starszymi. I trafiłam do domu kultury w Gródku. Bardzo mi się tu spodobało, bo czuję się tu jak w domu.

DS: Czym się zajmujesz w ramach wolontariatu? Co najbardziej lubisz robić?

L: Prowadzę zajęcia angielskiego z dorosłymi, seniorkami w domu kultury i Słuczance, hiszpańskiego w przedszkolu i jogę w Słuczance. Pomagam Marysi na plastycznych zajęciach oraz w różnych inicjatywach organizowanych przez dom kultury. Lubię być i pracować z dziećmi i seniorkami. Dzieci zawsze fajnie wszystko tłumaczą, pokazują, jest mi przyjemnie. Odpowiada mi takie urozmaicenie wiekowe, trochę z małymi, trochę ze starszymi. A seniorki są trochę jak dzieci, fajnie z nimi spędza się czas.

DS: Dobrze już sobie radzisz ze znajomością języka polskiego. Lubisz rozmawiać po polsku?

L: Nie mam już problemów tu w domu kultury. Jestem przyzwyczajona do tego jak wy mówicie, możecie nawet szybko rozmawiać, ale muszę się przyzwyczajać do mówienia nieznanych mi

osób. Na początku nic nie rozumiałam. Bo wy tak szybko mówiliście, że ja aż usta ze zdziwienia otwierałam i bardzo uważnie słuchałam. Lubię rozmawiać po polsku, ale nie lubię swojego akcentu. Wiem, że mieszam słowa z różnych języków. Ale się staram. Ale przecież w Gródku słyszy się nie tylko polski, bo czasem mówicie po „waszamu", wtrącacie słowa białoruskie, nawet rosyjskie, ukraińskie. I dlatego od początku nie miałam problemu z komunikacją. Pamiętam jak rozmawiałam ze swoimi rodzicami i mówiłam, że to miejsce nie jest normalne. Bo tu wszyscy są tacy dobrzy i fajni, uśmiechnięci, chętni do pomocy. To nie jest normalne. Na serio. Bo jak czegoś potrzebowałam, dostawałam pomoc, pomagali mi nawet nieznajomi. Jak na początku mieszkałam u Mirki, byłam bardzo chora, to oni przygotowali mi jedzenie, dali mi tabletki, tak jak w domu. No kto tak robi? Dlatego teraz jest mi tak przyjemnie. I dlatego to miejsce wydawało mi się takie nieprawdziwe. Za bardzo wszyscy są dobrzy. Albo te zbiórki w domu kultury dla uchodźców i Ukraińców! Ludzie przynosili to, co mieli. Nigdy czegoś takiego w życiu nie widziałam, chociaż od tylu lat jestem wolontariuszką. Odzież, jedzenie, pampersy… Przecież pampersy są takie drogie.

DS: Jesteś z nami od listopada. Poznałaś już specyfikę naszego Gródka, naszego domu kultury. Jak się tu czujesz?

L: Wiesz co… Pracowałam w Hiszpanii w korporacji przez 3 lata i byłam już bardzo zestresowana. Miałam dużo pracy, a nie było takiej grupy ludzi, która mogłaby Ci pomóc, nawet zapytać, jak się czujesz. A jak tu przyjechałam, to był szok, ale taki dobry. Wszyscy pytają o to, co u mnie słychać, w czym mi pomóc. Wy macie swoją pracę, ale znajdujecie czas, żeby być razem. I to mi się bardzo podoba. Nawet wiecie, kiedy u mnie jest coś nie tak, bo znacie mnie i to widzicie.

DS: Ale Ty jesteś taka sama. Od razu wyczuwasz, jak u nas jest coś nie tak. Przyjechałaś ze stolicy Hiszpanii do małego Gródka. Pamiętasz swoje pierwsze wrażenia po przyjeździe tutaj?

L: Moja mama mówi: „Lesiu, my zabraliśmy ciebie do Madrytu, a Ty chcesz być w takim samym miejscu, z którego wyjechałaś z Ukrainy." W Madrycie ciągle biegasz, nie masz na nic czasu, nawet na swoje hobby, na obejrzenie filmu. To nie dla mnie. Jak masz pracę, to żyjesz głównie dla niej, zajmujesz się zarabianiem pieniędzy. Nie chcę tak żyć. Ja nie czuję, że Madryt jest moim domem, nie ciągnie mnie tam. Za dużo tam wszystkiego. Jest tak dużo ludzi, że nikogo nie znasz. Owszem, mam tam rodzinę, chcę ich zobaczyć, mam tam dom. Podoba mi się to, że jak tu chodzisz, to dzieci, dorośli, machają do mnie ręką, witają się ze mną. Pytałam rodziców, co się stanie, jak zechcę tu zostać. Tato odpowiedział: „Lesiu, jak Ty siebie tu odnalazłaś, to zostawaj." I fajnie mi się tak zrobiło. Nie wiem tylko, czy siebie tu odnalazłam.

DS: Co najbardziej podoba Ci się w Gródku, w naszej gminie, za czym nie przepadasz, czego Ci brakuje?

L: Bardzo mi się podoba, że tu jest tak dużo zieleni. Ale nie podoba mi się to, że nie ma gdzie pójść na kawę, na piwo. Widzę, że młodzież w wieku 12-17 lat spędza czas w parku, nie mają innych miejsc. Brakuje mi księgarni, bo lubię czytać. Co ja mogę robić, jak skończę pracę? Można spacerować i to jest fajne. Ale, co jeszcze? Bardzo lubię chodzić do kina, którego mi też brakuje.

DS: Wszyscy to zauważają. Ale względy ekonomiczne nas ograniczają. Bo, czy w Gródku utrzyma się kino, kawiarnia, księgarnia?

L: Jak przyjechałam tu jesienią o 16-ej było już ciemno. Wszyscy wolontariusze zastanawiali się, co wtedy robić, iść spać? Ci, którzy byli w Białymstoku, nie mieli takiego problemu. Z autobusami też jest tu problem, nie ma czym wrócić późnym wieczorem z Białegostoku. Bywało, że w ogóle autobus nie przyjeżdżał, na Ukrainie było tak samo.

DS: Jak oceniasz polską kuchnię?

L: Jest podobna do ukraińskiej, ja nie widzę różnicy. Mi wszystko smakuje. Typowo polski bigos jest dla mnie taki normalny. Mam problem z pomidorami w Gródku, bo nie mają żadnego smaku. I jeszcze ser, spróbowałam już wszystkich. Smakują jak plastelina. Poprosiłam mamę, żeby przysłała mi ser. Uwielbiam też ogórki, świeże i kiszone. Hiszpanie nie robią kiszonych ogórków.

DS: Co lubisz robić w wolnych chwilach? Czym się interesujesz?

L: Bardzo lubię czytać, szczególnie kryminały, ale też klasykę, Czytam po hiszpańsku, angielsku, ukraińsku, rosyjsku. Chętnie oglądam seriale, nawet po polsku. Uwielbiam spacerować, mam tu opracowane trasy. Z przyjemnością oglądam stare domy. Podczas weekendu często spotykam się z wolontariuszami w Michałowie lub Białymstoku. Robótki ręczne nie są dla mnie, mama próbowała nauczyć mnie robić na drutach, ale tylko się denerwowałam. Ale lubię poznawać nowe rzeczy, brać udział w warsztatach.

DS: Jakie masz plany na przyszłość? Może wiążesz je z Polską?

L: Nie wiem. Gdybym znalazła tu pracę, może nie w Gródku, ale w Białymstoku, to bym została. Białystok jest niedaleko od Gródka. Mogłabym spróbować np. na rok, żeby się przekonać, czy to jest dla mnie. Do końca sierpnia jestem na wolontariacie. Na pewno muszę wrócić wtedy na miesiąc do Hiszpanii, a potem będę szukała pracy. Widzę, że inni wolontariusze wiedzą, co chcą robić, a ja jeszcze nie. Jestem otwarta, mogę pracować z dziećmi, seniorami, ale i z bezdomnymi. Może praca w jakiejś organizacji w Białymstoku?

DS: Będziesz płakać jak skończy się Twój wolontariat u nas?

L: Mogę już zacząć teraz? Jak to będzie? Nie lubię rozstań, pożegnań.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Dom na Górce

Rozmowa z Anną i Adamem Górkami

Na razie Wojciechówka, ale już za chwilę – Dom na Górce. Taką nazwę będzie miała kwatera agroturystyczna w Zubrach, która od października ubiegłego roku ma nowych gospodarzy –Annę i Adama Górków. Poprzedni właściciele– zaadaptowali budynek szkoły 20 lat temu. To była jedna z pierwszych kwater agroturystycznych w naszej gminie. Dom o ciekawej bryle (wybudowany ok. połowy lat 50.) stoi nieco na uboczu, za wsią, co może trochę dziwić, że szkoła usytuowana została w takim miejscu. Ale teraz to niewątpliwie atut. Działka jest duża, bardzo ładnie położona, jest to z całą pewnością miejsce z potencjałem. Miejsce też przyjazne psom, które szczęśliwe biegają po ogrodzie. Dopiero za budynkiem widać różnicę poziomów. W dole las, strumień (rzeczka), wybija tu siedem źródełek. A dom stoi na górce. Pięknie tu.

W dużej jadalni na stolikach bukiety z polnych kwiatów, bo jak mówi pani Ania „Kwiaty muszą być, to podstawa, to akurat polne kwiaty zbierane podczas spacerów." Na ścianie zdjęcia z budynkiem.



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Dorota Sulżyk: Co Was przywiodło na ten kraniec wschodu?

Anna Górka: Marzenia. Chcieliśmy mieszkać na wsi. Jesteśmy z Białegostoku, to tylko 50 km stąd. Szukaliśmy czegoś w okolicy, nie chcieliśmy gdzieś dalej ze względu na mamę, która jest przywiązana do Białegostoku, ma tu swoich przyjaciół. Poza tym syn kończy szkołę podstawową. 3 lata szukaliśmy swego miejsca na ziemi i znaleźliśmy.

Dorota: Trzy lata to sporo. Do tego czasu nie było niczego ciekawego?

Ania: Nie było czegoś takiego jak tu przyjechaliśmy, takiego wow. Wszystko nam tu się spodobało, daleko od ludzi, cisza, spokój – to bardzo ważne. Inne oferty były za daleko. Córka z zięciem i wnusią mieszkaja także na wsi , mau do nich 70 km i tak miało być. Poprzedni właściciele- podjęli decyzję, że idą na emeryturę i teraz odpoczywają. Dzwonimy do nich. Cieszą się razem z nami, że jest nam tu dobrze.

Dorota: Czym dysponujecie? Jaką bazą?

Ania: Mamy pięć pokoi. Dobrą kuchnię. Jadalnia i salon z biblioteczką i kącikiem muzycznym , są ogólnodostępne dla wszystkich gości. Telewizor jest tylko w salonie.

Adam Górka: Mamy saunę, jacuzzi, basen, rowery, quada.

Dorota: Wspomnieliście o dobrej kuchni. To, kto w niej gotuje?

Ania: Razem, we dwójkę. Serwujemy śniadania, obiady i kolacje. Obiady wieloporcjowe, żeby brzuszki były najedzone. Gotujemy tak jak babcia i rodzice nauczyli.. Robimy najlepszy smalec na Podlasiu. Goście najbardziej lubią podlaską kuchnię – babkę, kiszkę, kaszankę, mięcha pieczone, zupy grzybowe, zawsze gotujemy kompot z sezonowych owoców. Jak dzieciaki przyjeżdżają, to robimy swojski fast food, czyli pieczemy kurczaka. Generalnie wszystko robimy do jedzenia, czym chata bogata. Na razie nie mamy zwierząt gospodarskich, więc jajka kupujemy od pani ze wsi, inne produkty u lokalnych producentów.

Dorota: Jak myślicie, co jest Waszym największym atutem w Wojciechówce?

Ania: Na razie w Wojciechówce, ale nazwę będziemy zmieniać. My jesteśmy Górki i chcemy mieć Dom na Górce. Jak przyjechaliśmy tu po raz pierwszy, to ten dom na górce tak nam się skojarzył z naszym nazwiskiem. Ale musimy najpierw ładnie dom oszalować, zmieniamy trochę otoczenie dookoła niego, robimy po swojemu.

Adam Górka: Przy domu mamy 2600 ha. Niecałe 2 ha są ogrodzone. Na posesji mamy las, mamy swoje poziomki,maliny, mirabelki jabłka , grzyby.

Dorota: Czy dużo tu zmieniliście?

Adam Górka: Zmieniliśmy sporo. Pokosiliśmy, wygrabiliśmy, zlikwidowaliśmy niebezpieczne drzewa, pracujemy cały czas nad estetyką. Teraz zmieniamy elewację, potem czeka nas remont w środku. Łóżka już powymienialiśmy, trochę odświeżyliśmy pokoje. Jak nie można było mieć gości, to trochę tu robiliśmy. Potem zakwaterowano nam policjantów którzy strzegli granicy. Kupiliśmy saunę i jacuzzi, bo chcemy też przyjmować gości zimą.



Fot. Anna Górka

Dorota: Zdradzicie plany?

Ania: Szykujemy teren pod kampery, namioty. Przy lesie nieopodal domu , będzie pole campingowe na razie na 4 kampery, trzeba doprowadzić wodę. Nie chcemy opowiadać o wszystkich planach, żeby był efekt wow. Mamy dużo pomysłów.

Adam: Ani mama od lat zajmuje się kwiatami. I to ona je hoduje, przesadza. Zmieniamy elewację i jeszcze nie chcieliśmy za dużo sadzić, żeby nie zostało to zdeptane.

Ania: Chcemy reaktywować ogród warzywny, posadziliśmy trochę ogórków, pomidorów, ale za mało. Swoje to swoje.

Adam: Dużo peletu nam poszło, dom nie był ocieplony. Staramy się go docieplić, żeby goście zimą nie narzekali, że jest zimno.

Dorota: Jak się tu czujecie? Jesteście mieszczuchami?

Ania: Nie jesteśmy typowymi mieszczuchami, nie mieszkaliśmy w bloku, tylko w domu z dużą posesją, o którą trzeba dbać. Jest nam tu dobrze, znamy uroki pracy przy domu.

Dorota: Ciężki czas – pandemia, strefa przygraniczna mocno dały się we znaki?

Ania: Pandemia nie dała się we znaki, bo jak przyjechaliśmy to było po pandemii, za to wprowadzono stan wyjątkowy. Akurat jak kupiliśmy to miejsce, tuż po podpisaniu wstępnej umowy. Dlatego trochę się zlękliśmy. W linii prostej mamy 6 km do granicy. Mieliśmy czas na przygotowania, zrobienie po swojemu, ale współczuję innym przedsiębiorcom, którzy stracili możliwość zarobkowania. Bo my daliśmy sobie czas na rozruch.Teraz działamy pełną parą i zapraszamy wszystkich w nasze skromne progi. Ludzie z Polski, którzy przyjeżdzają do nas opowiadają o tym, że inni boją się pobytu przy granicy. Zasiali ziarno strachu i po co? Tu jest naprawdę bezpiecznie.

Dorota: Jakie atrakcje mają Wasi goście?

Adam: W zależności od tego, kto co wybiera. Jedni chcą pogrillować, dzieci kąpią się w dużym basenie, zwiedzają okolice pieszo, na rowerach, autami .

Ania: Dzieci nie nudzą się u nas, nawet jak nie ma prądu. Znajomi przyjechali akurat jak zabrano prąd. To dzieci usiadły w salonie, wzięły latarkę i wypisywały nią różne rzeczy na suficie, które trzeba było zgadnąć. A potem przy świecach grały w babingtona. Mamy rowery do wypożyczenia. Niektórzy goście nawet nie chcą nigdzie jeździć, jest im dobrze tu u nas na miejscu. Robią zdjęcia żuczków, kwiatuszków. Nie mieliśmy za dużo turystów, bo trzeba było przepustki załatwiać. Mailem wysyłaliśmy dokumenty do straży granicznej.

Dorota: Teraz pewnie trzeba funkcjonować „na obrotach"? Macie turystów?

Ania: Tak jest. Lipiec mamy fajnie zapełniony, sierpień fajnie się zapełnia. Jesteśmy optymistycznie nastawieni na dalszą pracę, odchodzą lęki i strachy. Będzie dobrze. Jak przyjeżdżają tu znajomi, to mówią, że miejsce jest magiczne i ma dużo pozytywnej energii. Nawet śpi się tu inaczej. Ja przez 45 lat mieszkałam w jednym miejscu i jak tu przyjechałam, byłam pełna obaw, że nie zasnę. Położyliśmy się i pstryk, otwieram oczy i patrzę, że jest już rano. Tak się dobrze spało.

Dorota: Czy wiecie, jak wyglądała wcześniej szkoła przed zaadaptowaniem jej na kwaterę agroturystyczną?

Ania: Opowiadali nam ludzie, którzy tu przychodzili, niektórzy się w niej uczyli. Ponoć z okolicznych wsi było tu bardzo dużo dzieci. Adam: Opowiadają, że z boku budynku było boisko, bieżnia, skocznia. Lodowisko było z drugiej strony budynku. Na górze były mieszkania nauczycieli.

Dorota: Kto najchętniej, najczęściej przyjeżdża?

Ania: Nie mieliśmy jeszcze zbyt dużo gości. Przyjeżdżali goście z Olsztyna, ze Śląska, najwięcej osób z Białegostoku. Mieliśmy kampera z Grudziądza, który znowu do nas wraca. Organizowane są u nas wieczory panieńskie. Były niedawno koleżanki mamy na imieninach, organizowaliśmy im przyjazd busem z Białegostoku tutaj. Poimprezowały przez kilka godzin i odjechały zadowolone.

Dorota: Niedawno gościliście Big Cyca, Podczas Dni Gródka zasponsorowaliście członkom zespołu nocleg. Widzę, że został ślad na ścianie. Miło wspominacie?

Adam: Sympatyczni, świetni ludzie. Mega pozytywna energia.

Ania: Gwiazdy, 30 lat na scenie. Mieliśmy obawy, czy im dogodzimy kulinarnie, czy będzie się podobało. Bardzo im się podobało. Jeden z nich mówił, że nienawidzi agroturystyki i powiedział, że tu jest cudownie. Teraz trzeba dbać, żeby było czysto i smacznie. Na ścianie w jadalni napisali: „Daliśmy ostro w gaz, było jak w Las Vegas". – to cytat z piosenki. Zostanie ten ślad do końca, przykryjemy pleksi, bo tu raz w roku trzeba odświeżać. To był dla nas zaszczyt, że pani Magda zadzwoniła do nas w tej sprawie, zaufała nam i bardzo nam jest miło z tego powodu. Oni mają teraz trasę koncertową, codziennie, gdzie indziej śpią. Od nas pojechali do Mysłowic.

Dorota: Podarowaliście też na finał WOŚP w Gródku voucher na pobyt u Was.

Ania: Gdzie możemy, tam pomagamy. Bez pomagania nie ma życia.

Dorota Sulżyk: Fajnie, że angażujecie się w życie naszej gminy.

Ania: Łatwiej to robić tu lokalnie niż w mieście przebić się przez to wszystko. W mieście każdy jest anonimowy. Tu w ogóle jest inne społeczeństwo. Jak się do Gródka zajedzie, to jest jakoś inaczej - spokojnie, pomału, bez miejskiego pędu. Jak jedziemy do miasta, to wracamy chorzy. Jak przyjechaliśmy tutaj po raz pierwszy i zajechaliśmy do spożywczaka, to chwyciłam za gazetę, żeby zobaczyć co tutaj się dzieje. Zjeździliśmy okoliczne drogi, znaleźliśmy ciekawe miejsca, poznajemy okoliczną historię, rozmawiamy dużo z ludźmi. Pan Edward jest sołtysem wsi Zubry to bardzo miły, pomocny człowiek. Zawsze, jak nie wiemy jak podejść do sprawy służy pomocą.

Zapraszamy serdecznie na odpoczynek .

ROZMAWIAŁA
DOROTA SULŻYK▲

W ogrodzie i kuchni. Odcinek siedemdziesiąty trzeci
Babie lato

Według medycyny wschodu jesień zaczyna się w połowie sierpnia, w naszej szerokości geograficznej, zazwyczaj mówimy wówczas o babim lecie. Dla mnie to najpiękniejsza chwila jesieni. Na rabatach kwiatowych mamy mnóstwo kolorów, w warzywniakach dobiega finalny czas zbiorów, a sady są pełne owoców. Co więcej, powietrze zapełnia się srebrnymi nićmi przędnymi pająków - to właśnie znak „babiego lata". Jego odzwierciedleniem są liczne poezje i prace malarskie. Na czym babie lato dokładnie polega? Czym jest i dlaczego tak się nazywa? W sprzyjających warunkach, tzn. przy odpowiedniej temperaturze, wilgotności powietrza oraz sile wiatru, pająki rozpoczynają budowę nici służących do przelotu. Zwykle zwierzęta wybierają wierzchołki wysokich roślin, traw, krzewów lub drzew tzn. miejsc, gdzie siła wiatru jest stosunkowo duża. Pająki prostują odnóża, unoszą do góry odwłok i wytwarzają nić pajęczyny (często jest to wręcz „wystrzał" krzepnącej w atmosferze cieczy, zamieniającej się natychmiast w pajęczynę). Niektóre zwierzęta tworzą w tym okresie całą sieć nici. Kiedy staje się ona odpowiednio długa, tak aby unieść pająka, proces tworzenia nici ustaje. Skąd więc określenie „babie lato"? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Dawniej porównywano cienkie, białe nitki pajęczyny unoszone przez wiatr do delikatnych włosów starszych kobiet w jesieni życia. Spotyka się również teorie, że ciepłe jesienne dni w trakcie babiego lata odnoszą się do późnej miłości starszych kobiet.

Jeszcze nie tak dawno nie lubiłam tego czasu – pożegnania wakacji i słońca, powitania chłodnych nocy przepowiadających nadchodzącą nieuchronnie zimę. Z wiekiem polubiłam ten okres, a więc jest może w tym coś prawdziwego? Z upływem lat lubię też coraz bardziej mieczyki - zwane też gladiolami (nazwa pochodzi od łacińskiego pojęcia „gladius" czyli miecz). I faktycznie. Niezwykle proste,



Fot. Barbara Niczyporuk

nierozgałęzione łodygi mieczyków o charakterystycznym zgrubieniu u nasady mogą kojarzyć się z bitewnym ostrzem. Co ciekawe, te szlachetne kwiaty są również od tysiącleci uważane za symbol szczęścia i wręczane były gladiatorom przed pojedynkami na arenie. Mieczyki zdecydowanie wymagają słońca. Idealnie zaś jest sadzić je na stanowisku dobrze osłoniętym od wiatru. Są również dość kapryśne, jeśli chodzi o glebę – dla optymalnego wzrostu i kwitnięcia potrzebują żyznego podłoża, o wysokim poziomie przepuszczalności, nie zakwaszonego. Jeżeli ziemia na rabacie jest zbyt gliniasta, a woda długo utrzymuje się w niej w formie kałuż po deszczu, należy przekopać całą rabatę i przygotować pod nią drenaż. Poza tym, do gleby warto dodać też trochę obornika, który musi się tzw. uleżeć – profesjonaliści doradzają, aby stanowisko pod mieczyki przygotować jesienią w roku poprzedzającym sadzenie. Mieczyki sadzi się tradycyjnie wiosną – na przełomie kwietnia i maja. Kwiaty rozkwitną jeszcze tego samego roku, zwykle w okresie lipca lub sierpnia. Jeśli jednak pragniesz cieszyć się kolorowymi kwiatami jesienią, nic nie stoi na przeszkodzie, aby z sadzeniem poczekać do początku czerwca – gladiole mogą wówczas kwitnąć nawet do października! Pomysłowi ogrodnicy sadzą też mieczyki partiami – co dwa tygodnie, tak aby zapewnić sobie jak najdłuższy okres kwitnięcia. W okresie kwitnienia ciężkie kwiatostany na wyższych odmianach mogą wymagać podpórek, aby się nie łamać. Po przekwitnięciu łodygę należy odciąć i pozostawić liście do wyschnięcia. Miesiąc po przekwitnięciu bulwy należy wykopać z ziemi i wysuszyć w temperaturze ok. 20-24 stopni. Każdej wiosny mieczyki sadzimy ponownie, dbając wszak o każdorazową zmianę stanowiska. Mieczyki są dość specyficznymi roślinami cebulowymi, których bulwy zwykle po jednym okresie wegetacyjnym wymierają. Pomimo tego, wraz z osłabianiem się cebuli matczynej co roku pojawia się jednak nowa bulwa-córka. Wówczas wokół niej dodatkowo pojawiają się świeże cebulki przybyszowe. Wykopując bulwy mieczyków każdej jesieni nie tylko więc pozbywamy się starej materii, ale mamy możliwość rozmnożenia rośliny.

Cebulki przybyszowe, choć małe i słabe, w przyszłości mogą stać się dojrzałymi roślinami (oczywiście o ile tylko poświęcisz im sporo uwagi i cierpliwości). W przeciwieństwie do tulipanów czy narcyzów, cebulki przybyszowe kolejnej wiosny sadzi się najpierw do inspektu, gdzie wzmacniają się i rozrastają aż do jesieni. Ponownie wykopane na zimę nadają się do sadzenia w gruncie dopiero dwa lata od pierwotnego pozyskania.

W dzisiejszym odcinku – w kuchni też królują u mnie kwiaty **- kwiaty cukinii w cieście naleśnikowym**. Ponoć to włoski przysmak i są tam sprzedawane w marketach. Ja mam je z najlepszego źródła – własnego ogródka! Zamiast hodować przerośnięte cukinie, z którymi nie wiadomo potem co zrobić, postano-

wiłam urwać kwiaty i spróbować ich smaku. Jak przygotować kwiaty cukinii do spożycia? To jest bardzo proste! Kwiaty oczyszczamy z zabrudzeń delikatnie myjąc je pod bieżącą wodą. Z kwiatów męskich odcinamy długie łodyżki – świetnie nadają się do tego nożyczki. Następnie delikatnie rozchylamy kwiaty (aby nie uszkodzić płatków) i usuwamy z nich pręciki. Na ciasto piwne potrzebujemy: 1 jajko, 4 łyżki mąki pszennej, 4 łyżki mąki z ciecierzycy (możesz zastąpić mąką kukurydzianą lub mąką pszenną), dużą szczyptę soli, dużą szczyptę proszku do pieczenia, 10-12 łyżek lekkiego jasnego piwa. Ponadto: 12 kwiatów cukinii i olej do smażenia. Sposób wykonania: do miski wbij jajko i rozbełtaj je. Dodaj obie mąki, sól, proszek do pieczenia oraz 10 łyżek piwa. Wymieszaj (ja używam trzepaczki) do uzyskania gładkiego ciasta. Jeżeli ciasto jest za gęste, dodaj do niego więcej piwa. Odstaw ciasto na 20 min. Na patelni na średnim ogniu rozgrzej grubą warstwę oleju. Nie musi być go tyle jak do smażenia frytek. Niech olej zakryje całe dno patelni. Ostrożnie zanurzaj kwiaty cukinii w cieście piwnym, poczekaj, aż jego nadmiar odcieknie. Smaż na rozgrzanym oleju ok. 1-2 min. na stronę. Usmażone kwiaty cukinii przekładaj na ręcznik papierowy, aby odsączyć z nadmiaru tłuszczu. Podawaj od razu. Świetnie smakują ze szklaneczką schłodzonego piwa (najlepiej tego samego, jakie jest w cieście). Smacznego.

Barabara Niczyporuk▲

Porada językowa

„Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną na klombach mych myśli sadzone za młodu"- pisał Kazimierz Wierzyński w pięknym wierszu o zachwycie nad młodością. Kiedy zapytałam uczniów, jak można zinterpretować te słowa, okazało się, że nie znają znaczenia wyrazu klomb. Zaskoczyło mnie to bardzo. Klomb to okrągła lub owalna grządka z podwyższeniem na środku. Ostatnio nasze wspaniałe seniorki sadziły kwiatki na rabatach i klombach w różnych miejscach Gródka. Zrobiło się pięknie i kolorowo. A w trawie pojawiły się małe owady, często przez starszych mieszkańców nazywane kuzakami. Ten wyraz jest znany w wielu miejscowościach Białostocczyzny, pojawia się w „Słowniku gwary ludowej w okręgu Tykocińskim", w wikisłowniku - w dziale regionalizmy białostockie. Słowo nieco zapomniane, ale warte przypomnienia.

Irena Matysiuk





Agnieszce i Marcinowi Wojcieszukom
z powodu śmierci TEŚCIA / OJCA
ŚP. Walentego WOJCIESZUKA
wyrazy głębokiego żalu i współczucia oraz szczere kondolencje składają
Dyrektor oraz Pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Gródku

Agnieszce i Marcinowi Wojcieszukom
z powodu śmierci TEŚCIA / OJCA
ŚP. Walentego WOJCIESZUKA
szczere wyrazy współczucia składają
Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza
wraz z Pracownikami Urzędu Gminy w Gródku

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4,50 zł + 7,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 02.09.2022 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

- ▼**KUPIĘ LAS,** tereny zakrzaczone tel. 791 585 629
- ▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220
- ▼**USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

OGŁOSZENIA DROBNE SĄ BEZPŁATNIE.

W CELU ZAMIESZCZENIA PROSIMY O KONTAKT Z REDAKCJĄ.

